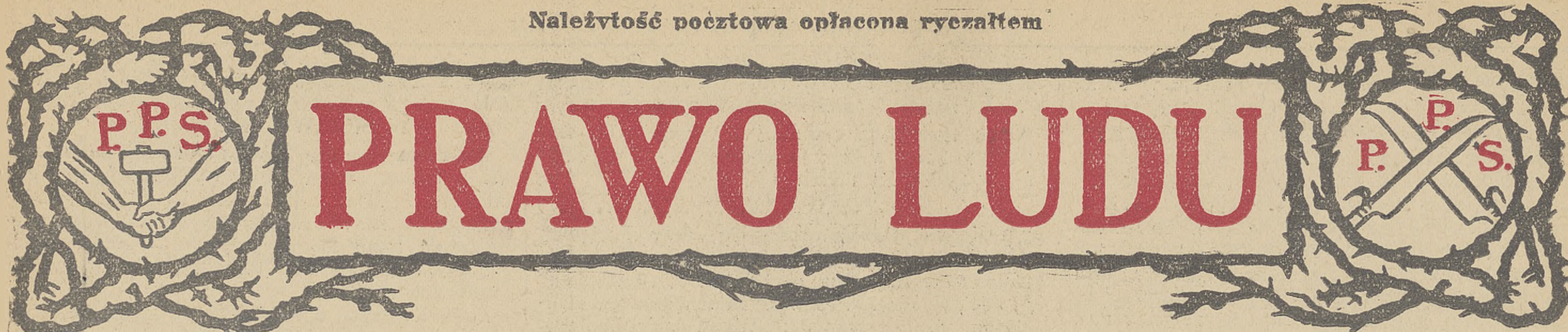
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem



TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia.
Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI
Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: Strona ogłoszeń 3 szpalty, w tekście 3 szpalty Za wiersz na 1 mm wysokości 1-łam. gr. 40. W tekście i nadesłane gr. 60. Na 1-szej stronie gr. 80. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 39. Kraków, dnia 14 października 1928. Rok XXV.

Rząd przemówił.

Sprawa zmiany konstytucji weszła na nowe drogi. Oto po rozmaitych naradach, rozmowach, konwentyklach, projektach, rezolucjach jedynki zabrał głos p. premjer Bartel. Zdanie jego posiada większą wagę od wystąpień, nieraz b. humorystycznych, różnych panów z obozu Be-be, gdyż jest on bądź co bądź kierownikiem rządu jako taki jest a względnie powinien być najbardziej miarodajny w tych sprawach.

Pan premjer udzielił wywiadu „Kurjerkowi Wileńskiemu" dziennikowi „sanacji", prawdopodobnie w tym celu, aby poinformować niejako społeczeństwo, o stanowisku rządu, jakie zajmie wobec wysuwanych przez jedynkę projektów zmian konstytucji. P. Bartel opowiada się za zmianą konstytucji ale jest nieco skromniejszy w swych żądaniach zmiany, niż jego koledzy partyjni z jedynki.

Zdaniem p. Bartla rząd powinien być powoływany wyłącznie przez prezydenta państwa i to niezależnie od woli większości sejmowej. Sejm miałby za zadanie kontrolę rządu i to tylko w 2 wypadkach. Mianowicie przy sprawozdaniu rządowem z działalności za okres ubiegły i przy układaniu budżetu. Wtedy Sejm miałby możność kontroli. Poza temi dwoma wypadkami cała działalność rządu i podległych mu organów (urzędów) uchylała by się z pod kontroli Sejmu. Pan premjer nadto uważa, że istnieje sprzeczność między powoływaniem rządu z łona większości sejmowej a kontrolą rządu przez Sejm. To bowiem — jak twierdzi p. Bartel — byłoby kontrolowaniem samego siebie.

Zapatrywania p. Bartla, a wnioskować można że i całego rządu, aczkolwiek nie niszczą, to w każdym razie podważają zasady parlamentaryzmu (t. j. rządu większości sejmowej i odpowiedzialności rządu przed Sejmem). Pan Bartel jest ostrożniejszy od klubu sejmowego jedynki, wolniej zdąża do celu. Podczas gdy jedynkarze chcieliby odrazu zburzyć, zniszczyć demokrację, p. Bartel chce na razie ograniczenia praw Sejmu, odebrania mu pewnych atrybucyj (uprawnień) i to pod pokrywką usprawnienia pracy parlamentarnej. Czy po takiej zmianie nastąpi poprawa, śmiemy w to wątpić. Przy tego rodzaju systemie — jak to proponuje p. Bartel — wszelka współpraca między Sejmem a rządem byłaby zgóry niemożliwa. Rząd nie posiadający większości, bodaj przypadkowej, w Sejmie musiałby z natury rzeczy popaść w zatarg z Sejmem, który niewiadomo jaki mógłby mieć koniec. Nie zawsze bowiem rządy mogą opierać się li tylko na bagnetach.

A teraz jeśli chodzi o kontrolę Sejmu nad rządem, powinna ona być ciągła i trwała. W tem bowiem leży jedna z najważniejszych gwarancyj praworządności działalności rządu. Kontrola ograniczona — chce p. Bartel — doprowadziłaby w związku z powoływaniem rządu przez prezydenta bez względu na wolę Sejmu, do zniesienia wogóle kontroli. A stąd tylko jeden krok do jawnej dyktatury.

Dla nas ważną jest właśnie kontrola stała nad rządem. Kontrola ta wyraża się w możności wnoszenia interpelacyj w Sejmie, na które rząd musi udzielić odpowiedzi, wyraża się dalej w rezolucjach sejmowych i t. d. A wszystko to są niezmiernie ważne rzeczy. Zwłaszcza jeśli chodzi o klasę pracującą. Codziennie spotykamy się z krzywdą jaka dzieje się ludziom z winy władz, urzędów, które niejednokrotnie niesumiennie spełniają swe obowiązki lub co gorsza wprost łamią prawo. Ileż to spotyka się skarg na bezprawne postępowanie administracji, ileż próśb o naprawę wyrządzonej krzywdy? Drogą interpelacyj poselskich nieraz usunięto dziejące się bezprawie, naprawiono krzywdę biedakowi.

Minister, którego podwładny urzędnik dopuścił się przestępstwa, musiał na skutek interpelacji poselskiej, przeprowadzić dochodzenie i ukarać urzędnika, bo on jest za jego działalność urzędową odpowiedzialny przed Sejmem. Gdyby ograniczyło się kontrolę Sejmu nad rządem, do dwóch rzeczy, wtedy mogły by się dziać orgje bezprawia i nikt i nic nie zdołało by temu zapobiec. Dziś przecie, kiedy zasadniczo istnieje kontrola Sejmu, jesteśmy świadkami potwornych, z punktu widzenia praworządności i ładu w państwie, rzeczy. Wystarczy wspomnieć o konfiskatach. Wyobraźmy sobie na chwilę, że ta kontrola Sejmu znika względnie zostaje ograniczona, cóż by się wtedy działo. Bezprawie zapanowałoby niepodzielnie. Obecnie, jakkolwiek jest, Sejm ma kontrolę nad rządem i aczkolwiek ma ona raczej teoretyczne znaczenie, to jednak mimo to, stanowi pewien hamulec na „rozbrykane żywioły".

Sprzeczność między tworzeniem rządu przez większość sejmową a kontrolą Sejmu nad rządem, — jakiej dopatruje się p. Bartel — zupełnie niema. Pan Bartel zapomina, że rząd nie jest tylko wydziałem wykonawczym Sejmu, że w Sejmie obok większości jest zawsze opozycja, która przez swą pracę wykonuje najlepiej rolę kontrolną.

Nie określił szczegółowo p. Bartel swoich zapatrywań, już z tego jednak co powiedział, widzimy, że rząd stoi na stanowisku zmiany konstytucji i to w kierunku ograniczenia praw przedstawicielstwa Ludu. Niedługo zabierze głos w tej sprawie decydujący czynnik — Sejm.

Sądzimy, że większość Sejmu nie zgodzi się na reakcyjne pomysły jedynkarze, nie zgodzi się na odebranie praw ludowi, na zniszczenie demokracji.

Szerokie masy ludowe, cała Polska, Polska pracująca stanie po stronie swych przedstawicieli, poprze ich w tej walce o demokratyczny ustrój Państwa Polskiego.

Do wszystkich ludzi pracy wołamy:

Prasa robotnicza jest w niebezpieczeństwie! Obowiązkiem naszym nie pozwolić na jej zniszczenie!

Jedyną godną odpowiedzią zorganizowanej klasy robotniczej na orgję konfiskat, wciąż szalejącą nad rozrastającą się prasą polityczną i zawodową klasy robotniczej w Polsce jest narazie wzmożona działalność nad jej rozprzestrzenieniem.

Ważność przeżywanego obecnie momentu wymaga od każdego świadomego robotnika dokładnego orjentowania się w sytuacji.

Zadanie to może spełnić jedynie tylko **prasa socjalistyczna.**

Bez trwałych podstaw materjalnych prasa ta istnieć ani rozwijać się nie może.

Obowiązkiem każdego człowieka pracy w Polsce jest czytywać i być stałym prenumeratorem przynajmniej jednego z wydawnictw socjalistycznych w kraju.

Precz z kłamliwą, przekupną i plugawiącą duszę robotnika, sensacyjną i rynsztokową prasą burżuazyjną!

Czytajcie tylko pisma robotnicze. — Żądajcie wszędzie wydawnictw socjalistycznych. Twórzcie w każdej miejscowości Komitety Propagandy Prasy Socjalistycznej. Szerzcie wszędzie propagandę czytelnictwa pism robotniczych. Nawiązujcie kontakt z redakcjami i administracjami tych pism. Nadsyłajcie korespondencje i zapisujcie się na stałych abonentów!

Wszyscy do walki! Niech słowo socjalistyczne dotrze do uszu każdego z obywateli i do najbardziej zapadłych zakątków w kraju!

Naczelnym i centralnym organem klasy robotniczej w Polsce jest dziennik

„ROBOTNIK"

wychodzący w Warszawie, ul. Warecka 7. Prenumerata miesięczne wynosi dla członków partji i Związków zawodowych 4 złote.

Obok „Robotnika" wychodzi w Krakowie najstarszy polski dziennik socjalistyczny

„NAPRZÓD"

organ partyjny dla Małopolski zachodniej.

Ponadto ukazują się w Polsce następujące dzienniki socjalistyczne: **„Dziennik Ludowy"** we Lwowie, ul. Sykstuska 21, **„Gazeta Robotnicza"** w Katowicach, ul. Teatralna 12.

Kogo zaś nie stać na stałe abonowanie dziennika, winien zaprenumerować przynajmniej jeden z tygodników socjalistycznych.

Przedewszystkiem należy tu wymienić

„POBUDKĘ"

wielkie, ilustrowane, żywo i popularnie redagowane pismo tygodniowe, wydawane przez centralne władze Partji pod redakcją tow. posła Z. Zaremby. Cena egzemplarza wynosi 40 groszy, prenumerata miesięczna 1'50 zł. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Warecka 7.

Kto chce zyskać trwałe podstawy teoretyczne i orjentować się dokładnie w zjawiskach gospodar-

czych w kraju i zagranicą, kto pracuje w ruchu zawodowym winien koniecznie stale czytywać

„ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY"

miesięcznik poświęcony polityce gospodarczej proletarjatu, wydawany przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych w Polsce pod redakcją tow. A. Zdanowskiego. Cena egzemplarza, liczącego 36 kolumn druku wynosi 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ulica Czerwonego Krzyża 20, p. 58.

Najtańszem pismem w Polsce, przeznaczonem dla najszerszych warstw, szczególnie wiejskiej ludności kraju jest

„CHŁOPSKA PRAWDA"

ukazująca się co dwa tygodnie, nakładem Wydziału Wiejskiego PPS i Związków Zawodowych Robotników Rolnych. Cena egzemplarza wynosi 10 groszy. Prenumerata półroczna 1'15 zł. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Warecka 7.

Pismem czytywanem przez wszystkie robotnice w Polsce winien być

„GŁOS KOBIET"

wydawany przez Wydział Kobiecy PPS w Warszawie, ulica Warecka 7.

Pismem młodzieży robotniczej w Polsce jest

„GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ"

wydawany przez Komitet Wykonawczy Organizacji Młodzieży TUR w Warszawie, ul. Warecka l. 7. Cena egzemplarza wynosi 50 groszy.

Obok tych pism centralnych istnieje poza tem w całym kraju szereg prowincjonalnych tygodników socjalist. Są niemi:

„PRAWO LUDU"

w **Krakowie, Dunajewskiego 5; „Głos Zagłębia"** w Dąbrowie Górniczej, ul. 3 Maja 14; **„Życie Robotnicze"** w Radomiu, ul. Zgodna 3; **„Łodzianin"** w Łodzi, ul. Piotrkowska 83; **„Pochodnia"** w Grudziądzu, ul. Toruńska 22; **„Wyzwolenie Społeczne"** w Bielsku Śląskim, Plac Wolności i **„Wspólna Praca"** w Łomży, ul. Dworna 6.

Wszystkie wyżej wymienione pisma informują klasę robotniczą w Polsce o wszystkich najważniejszych wypadkach i zjawiskach dnia, wychowując ją jednocześnie politycznie i społecznie w duchu ideałów socjalistycznych. Sprawami zawodowemi, codzienną walką ekonomiczną proletarjatu zajmuje się prasa zawodowa klasowych Związków zawodowych.

Obowiązkiem każdego uświadomionego człowieka pracy, obowiązkiem każdego socjalisty jest popieranie i propagowanie wiary socjalistycznej, która obok naszej masowej organizacji jest najlepszą bronią w walce z faszyzmem i komunizmem.

LIGA PRASY SOCJALISTYCZNEJ.

Zawsze jednolici.

Pamiętamy czasy wyborów, pamiętamy tę wściekłą nagonkę złych mocy na socjalistów. Kapitaliści, obszarnicy, księża ruszyli ławą przeciw nam. Pomagały im w tem „zbożnem" dziele czynniki administracyjne. Grzmieli księża z ambon w miastach, po wsiach (szczególnie w tych ostatnich) przeciw socjalistom, sekundowały im dzielnie gazety burżuazyjne, te przebrzydłe, plugawe, zatruwające dusze „Kurjerki". Zdawało się już im, że wreszcie zdławią socjalistów, że wreszcie zniszczą Polską Partję Socjalistyczną jedyną przedstawicielkę i obrończynię mas ludowych.

Nie udało się jednak burżuazji. Mimo straszliwego teroru, mimo codziennie popełnianych gwałtów, mimo nacisku, mimo przekupstwa, mimo masowej deprawacji duszy ludu, **Polska Partja Socjalistyczna nie tylko, że nie zniknęła z powierzchni**, jak tego sobie życzyli obszarnicy, **ale szeregi jej powiększyły się.**

Półtora miljona głosów padło na listę socjalistyczną, półtora miljona chłopów i robotników opowiedziało się po stronie socjalizmu. Przedstawicielstwo sejmowe P. P. S. wzrosło z 41 mandatów na 65.

W Sejmie socjaliści stali się ośrodkiem oporu przeciw zapędom dyktatorskim pewnych sfer politycznych, stali się ostoją demokracji. Wszystkie żywioły demokratyczne skupiły się wokół P. P. S. Widomym znakiem tego był wybór wodza socjalizmu polskiego i demokracji polskiej tow. Ignacego Daszyńskiego marszałkiem Sejmu. W obozie reakcji zawrzało. „Jak to — mówiła reakcja — socjalista, marszałkiem Sejmu? To niebezpieczne dla nas".

Postanowili tedy rozpocząć inną walkę. Jeśli się nie udało rozbić partji od zewnątrz to należy rozbić ją od wewnątrz.

Rozłam w P. P. S. oto najgorętsze życzenie jedynki, to hasło polityki całego obozu prorządowego, to osłabienie a bodaj czy nie zdruzgotanie przeciwnika. Cała taktyka „sanacji", jeśli chodzi o walkę z innemi stronnictwami opiera się przedewszystkiem na rozbijaniu od wewnątrz na łamaniu stronnictw wywoływaniem rozłamów. Tak zrobiono z endekami, chadekami, Piastowcami, Stronnictwem Chłopskiem (secesja Stapińskiego przed wyborami) wreszcie chcieli „sanatorzy" uczynić to z PPS. Ale tu im się noga powinęła. Natrafili w swej rozbijackiej robocie na twardą opokę. Myśleli, że im to pójdzie gladko, podobnie jak z innemi partjami. Srodze się zawiedli. Zapomnieli snać o tem, że można rozbić, rozłamać stronnictwo tylko takie, które nie posiada żadnej ideologji, żadnego określonego programu działania, a jest jedynie złożone z mniej lub więcej licznej grupy osób, których całym programem jest dorwać się do żłobu. Stronnictwo Be-be jedynki jest typowym przykładem. Nie ma jednak takiej siły na świecie, któraby mogła rozłamać stronnictwo o jasnym programie, wytycznych celach i drogach, opierające się nie o kliki ale o masy, olbrzymie masy ludu pracującego. A takiem stronnictwem jest Polska Partja Socjalistyczna.

Od kilkudziesięciu lat wytrwale i nieugięcie wśród okropnych prześladowań walczy o lepszą dolę mas, o nowe jutro, o wyzwolenie klasy pracującej. Coraz liczniejsze zastępy gromadzą się pod czerwonemi sztandarami i coraz większą siłą uderza ją w zmurszałe podwaliny dzisiejszego zgniłego ustroju.

I pomyśleć, że takie stronnictwo usiłuje burżuazja rozbić? Rzuciły się brukowce, brudne pismidła z Kurjerkiem na czele, sypnęły stek ordynarnych kłamstw, insynuacyj, dzikich domysłów. Nie udało się.

Wyniki obrad Rady Naczelnej, gdzie uchwały dotyczące najważniejszych zagadnień polityki P. P. S. zapadały jednomyślnie, oto niezbity dowód siły wewnętrznej i niezłomnej spoistości partji. — **Jednomyślność, oto zasadnicza cecha ostatniej Rady Nadzorczej.**

Niema u nas rozdźwięków, niema kłótni, niema sporów czy waśni osobistych. Tak jak poprzednio tak i teraz **jesteśmy jednolici, zwarci i żadne złe mocy nie rozbiją nas.**

Czerwony sztandar nie zniży się, coraz wyżej i wyżej będzie powiewał ponad trony i obwieszczał wielkiej rzeszy pracującej, że chwila wyzwolenia już bliska.

Dalsze uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania podajemy poniżej dalsze uchwały Rady Naczelnej:

DZIESIĘCIOLECIE POLSKI NIEPODLEGŁEJ I RZĄDU LUDOWEGO.

Rada Naczelna zatwierdzając uchwałę Centr. Komitetu Wykonawczego w sprawie uroczystego upamiętnienia 10 lecia powstania Rządu Ludowego — pierwszego rządu Niepodległej Rzeczypospolitej — wzywa wszystkie komitety partyjne oraz klasowe organizacje zawodowe i kulturalno-oświatowe do poczynienia przygotowań, by święto 10-lecia Rządu Ludowego, przypadające na dzień 7 listopada, było potężną manifestacją mas pracujących miejskich i wiejskich na rzecz demokracji i Republiki.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ.

Rada Naczelna PPS stwierdza, że obecny rząd wbrew solennym przyrzeczeniom, dawanym niejednokrotnie robotnikom w okresie wyborczym i delegacjom robotniczym, iż w najbliższym czasie wniesie pod obrady Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy i na starość, projekt, oddawna przygotowany w ministerjum pracy, nie tylko sam w tej mierze nic nie uczynił — lecz przez odraczanie obrad Sejmu uniemożliwił uchwalenie tej tak niezbędnej dla klasy robotniczej ustawy w drodze bezpośredniej inicjatywy poselskiej.

Wobec konieczności szybkiego wprowadzenia w życie ubezpieczenia robotników na starość i wywarcia w tym kierunku nacisku przez klasę pracującą na Rząd, Rada Naczelna wzywa wszystkie komitety partyjne, aby w porozumieniu ze związkami zawodowemi rozpoczęły natychmiast akcję wiecową w całym kraju za wprowadzeniem w życie ubezpieczenia robotników na starość.

W SPRAWIE BEZROBOCIA

Rada Naczelna stwierdza, że bezrobocie jest nadal dotkliwą klęską klasy robotniczej, tem dotkliwszą, że Rząd — zamiast wielkiej akcji, zmierzającej do zlikwidowania bezrobocia drogą prowadzenia robót inwestycyjnych — odbiera bezrobotnym zasiłki, skazując ich i ich rodziny na ostateczną nędzę.

Rada Naczelna, oceniając grozę klęski bezrobocia, szczególnie w obliczu zbliżającej się zimy, postanawia rozpocząć akcji o podniesienie bezrobotnym obecnych zasiłków i wypłacanie ich wszystkim tym bezrobotnym, którym nie można było dostarczyć pracy, — wreszcie o dostarczenie bezrobotnym na okres zimowy bezpłatnie węgla, kartofli i innych artykułów żywnościowych.

STOSUNEK DO KOMUNIZMU PO UCHWAŁACH VI KONGRESU KOMINTERNU

Rada Naczelna zwraca uwagę robotników polskich na uchwały niedawno odbytego VI kongresu „Kominternu", czyli III Międzynarodówki, zwłaszcza zaś na uchwalony nowy program, obowiązujący oczywiście także komunistów w Polsce.

Całą nadzieję uchwały Kominternu pokładają w spodziewanej wielkiej Wojnie światowej. Wyraża się w tem oczywiście bankructwo idei powszechnej komunistycznej rewolucji, która dotychczas była osią komunistycznych haseł. Dziś ostatnią nadzieję na przewrót komunistyczny wiąże się z awanturą wojenną. Przytem uchwalony program ogłasza Rosję sowiecką za „jedyną ojczyznę" proletarjatu wszystkich krajów.

Z drugiej strony program i inne uchwały „Kominternu" proklamują nieubłaganą WALKĘ Z SOCJALIZMEM, który uważają za głównego wroga. Program stwarza fantastyczną teorję, jakoby Socjalizm reprezentował tylko „szczyty" proletarjatu, podkupione przez imperjalistyczną burżuazję, i w ten sposób chce utrwalić istniejący rozłam w proletarjacie europejskim.

Rada Naczelna stwierdza, że powyższe uchwały pogłębiają reakcyjną rolę europejskiego komunizmu, który stał się według manifestu brukselskiego pomocnikiem faszyzmu. Zarazem wykazują one, iż „Komintern" coraz bardziej staje się narzędziem **PAŃSTWOWEJ POLITYKI** bolszewickiej Rosji, poszczególne zaś partje komunistyczne, zwłaszcza polska, są powołane do odegrania — w razie wojny — pomocniczej roli przy armji bolszewickiej.

Rada Naczelna wskazuje organizacjom partyjnym, że należy spodziewać się nowych wzmożonych ataków komunistycznych na Socjalizm polski „Komintern" bowiem potępił polskich komunistów za wewnętrzne walki, ale wezwał ich do wzmożonej walki z polskim Socjalizmem.

Rada Naczelna wzywa organizacje partyjne, aby wyjaśniały masom rolę komunistów w świetle uchwał „Kominternu" i z całą bezwzględnością przeciwstawiły się wszelkim próbom komunistycznym rozszerzania swych wpływów w masach proletarjackich.

Baczność Nowy Sącz!

W niedzielę dnia 14-go października b. r. przedpołudniem odbędzie się w NOWYM SĄCZU w sali Domu Robotniczego ZGROMADZENIE PUBLICZNE I KONFERENCJA POWIATOWA delegatów wiejskich.

Na porządku dziennym:

1) **Sytuacja polityczna i gospodarcza,**
2) **Sprawa samorządu,**
3) **Sprawy organizacyjne.**

Referują: WICE-MARSZAŁEK SEJMU tow. poseł Dr. ZYGMUNT MAREK i tow. Dr. ROMUALD SZUMSKI, sekretarz Krakowskiej Rady Wojewódzkiej P. P. S.

Ze względu na ważność spraw uprasza się tow. delegatów wiejskich o jak najliczniejszy udział.

RADA WOJEWÓDZKA P. P. S. W KRAKOWIE.

KOMITET POWIATOWY P. P. S. W NOWYM SĄCZU.

Wzywa się Towarzyszy do składania datków pieniężnych na fundusz prasowy „PRAWA LUDU".

Zbrodnie obszarników i ich pachołków.

Wezwanie „bić i kopać" rozeszło się daleko, szeroko po kraju.

Brać obszarnicza, ufna w swoje wpływy na sfery rządowe, prawdziwe orgje wyprawia na wsi. Gazety robotnicze na terenie całego kraju poczęły sygnalizować coraz to częstsze, coraz to potworniejsze zbrodnie obszarników i ich pachołków.

Przypomniała szlachta dawne czasy pańszczyźniane, kiedy to chłopa można było „kuć w mordę", kiedy za to protokółów „nawet" policja nie spisywała.

Potworne naigrawanie się ze wszystkich praw chłopa i robotnika, morderstwa, pobicia, głód, nędza — są na porządku dziennym.

Przekleństw biedaków, jakie towarzyszą zbrodniom magnatów, to rośnie, to wyrasta większe, aniżeli pańskie dęby, a z dębu robi się szubienica.

ZNOWU OBSZARNIK MORDUJE CHŁOPA.

We wsi Bowsze na Wileńszczyźnie, chłop Lebiedź kosił zboże na swem polu, obok na ściernisku pasł się jego koń. Podczas gdy koń przekroczył miedzę i wszedł na ścierniska dworskie nadszedł obszarnik Reyner i chciał konia zająć. Lebiedź się temu sprzeciwił. Wówczas Reyner trzema strzałami rewolwerowemi poranił Lebiedzia śmiertelnie.

ZBRODNIA LEŚNEGO.

Leśny Władysław Marszak, złapał w dobrach Witoszyńce gospodarza Dumskiego, na kradzieży drzewa, i nie wiele myśląc, strzelił do chłopa, zabijając go na miejscu.

OBSZARNIK NOCĄ NAPADA, RANI I OKRADA ROBOTNIKA ROLNEGO.

Nocą 3 na 4 sierpnia b. r. do mieszkania robotnika na folw. Hochło, pow. Mołodeczańskiego, Macieja Szuńko, wtargnął właściciel tegoż majątku, Włodzimierz Czajkin, w towarzystwie Szczepana Kuprjana, który rzuciwszy się na śpiącego Macieja Szuńko, zadali mu kilkanaście ciosów ostrym narzędziem na głowie i szyi, poczem ściągnąwszy go z łóżka, poczęli bić i kopać nogami.

Zawezwawszy żonę stróża, Czajkin polecił zanieść do siebie ubranie i buty Macieja Szuńko, oraz jego synów, pudełko z dokumentami, w którym znajdowało się 60 złotych, oraz zawiązane w szmatkę 320 rubli złotem.

Na drugi dzień około południa Czajkin odesłał robotnikowi ubranie i buty, zaś 60 złotych i 320 rubli w złocie zatrzymał.

Sprawa została skierowana do prokuratora.

SKATOWAŁ INSTRUKTORA ZWIĄZKU ZAW. ROB. ROLNYCH.

Dzierżwca maj. Bełżec pow. Rawskiego Roman Ławruk, w ohydny sposób wyzyskuje niezorganizowanych robotników rolnych: warunków pracy i płacy nie przestrzega, przytem bije robotników i ordynarnie im wymyśla.

4 września instruktor Oddziału, tow. Bogen, zrobił tu zgromadzenie robotników rolnych, rozpędzone przez Ławruka przy pomocy policji! Robotnikom, którzy zapisali się do Związku, zagroził wydaleniem ,tym zaś, którzy do Związku nie przystąpili, wydał po kopie ogórków.

10 września tow. Bogen odbył w maj. Bełżcu zebranie z członkami, doręczył im legitymacje związkowe, umowę zbiorową, wyjaśnił, jaki czas pracy ich obowiązuje i jaką mają otrzymać zapłatę.

Gdy się już rozchodzono z mieszkania, w którem odbywało się zebranie, wpadł z rządcą, uzbrojonym w drąg, Ławruk uzbrojony w pałkę gumową z żelazną gałką i paczął masakrować tow. Bogena.

Tow Bogena wyciągnięto na podwórze i tam zbito do utraty przytomności.

Zbrodniarz obszarniczy nie został dotąd za napad aresztowany. Odpowie on za swoją zbrodnię przed sądem.

RZĄDCA — TYRAN.

Rządca folwarku Cierpice (pow. Gniewski) Ossowski tyranizuje robotników. Skatował on Franciszkę Wesołowską za to, że ośmieliła się prosić o lżejszą pracę. Wskutek pobicia tego. Wesołowska była niezdolna do pracy przez dłuższy czas.

Wkrótce potem rządca-tyran zwymyślał i obił kijem młodocianych robotników i robotnice, za zwrócenie uwagi, że daje im pracę wbrew umowie, przeznaczoną dla mężczyzn.

Żądamy ukarania rozbestwionego Ossowskiego.

NA ZAMOYSZCZYŹNIE.

Po słynnym pobiciu kowala tow. Lunia przez obszarnika Szurmińskiego, który strzela do robotników, jak do wróbli, dowiadujemy się o całym szeregu faktów pobicia robotników rolnych.

Niedawno pobito robotnika folwarku Wieprzec, następnie 15 sierpnia b. r. obszarnik Nowakowski pobił robotnika tow. S. Józefa w fol. Młocówka; 31 sierpnia rządca Łapiński z tegoż folwarku pobił ciężko robotnicę Helenę Swachównę. Pobita po opatrunku dokonanym przez lekarza powiatowego, leży chora w domu.

Niema miesiąca, aby nie pobito tu kilku robotników. Wszyscy pobici w ostatni mtygodniu robotnicy skierowali sprawy do sądu.

KSIĘŻA TAKŻE BIJĄ.

8 sierpnia koło drogi kościelnej, przy klasztorze św. Wincentego w Jędrzejowie, pasły się gęsi Janiny Żakówny, która stojąc w towarzystwie Zofji Majerdynkówny i jej matki — zagadała się, tymczasem gęsi weszły na ściernisko księdza prałata Marchewki. Krewki księżulek, zauważywszy szkodę, niepostrzeżenie podszedł do kobiet i pobił je kijem.

Konferencja Rady Wojewódzkiej PPS. w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dnia 28 października b. r. o godzinie 10 przed południem w Domu Robotniczym z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum; 2) obecna sytuacja polityczna — referent tow. poseł Kazimierz Pużak, sekretarz C. K. W. P. P. S.; 3) sprawy organizacyjne; 4) sprawy prasowe; 5) wolne wnioski.

W konferencji biorą udział Egzekutywy O. K. R.-ów, działających na terenie danego województwa, w pełnym składzie, oraz delegaci wszystkich organizacyj powiatowych i miejscowych. Bliższe szczegóły w rozesłanych okólnikach.

RADA WOJEWÓDZKA PPS. W KRAKOWIE.

Kandydat piastowców na posła, mordercą.

W poprzednim numerze podaliśmy kilka kwiatuszków z bagna witosikowego. Obecnie podajemy opis potwornego morderstwa, jakiego dopuścił się piastowiec, kandydat na posła.

W Trzcianie, pow. rzeszowskiego przed kilku laty zamordowano trzy osoby. Sprawców zbrodni nie ujęto. Mianowicie dnia 16 października 1922 przepadła bez wieści Chana Goldberg zwana Lejzorką. Ostatni raz widziano ją obok stodoły pisarza gminnego Stanisława Dziedzica. W nocy na 2 marca 1923 został zamordowany komisarz gminny Piotr Kowalec, gdy pieszo powracał ze stacji kolejowej do domu. Zbrodniarz rozpłatał mu siekierą czaszkę. Zbrodni dokonano w odległości 20 kroków od domu ofiary. Po dokonaniu zbrodni zrabowano Kowalcowi teczkę z aktami, papierośnicę i laskę W nocy na 8 czerwca 1924 r. na stacji kolejowej Trzciana koło budki blokowej został zamordowany cięciem siekiery w głowę blokowy Wiktor Szczepan. Przez cztery lata sprawców zbrodni policja nie wykryła. Dopiero w roku bieżącym komendantem powiatowym policji został kom. Michalewski który po kilkumiesięcznym śledztwie zdołał ustalić, że morderstwa te popełnili **najbogatsi gospodarze wsi:** Jan Draus b. naczelnik gminy, kandydat na posła do Sejmu i kandydat na wójta, syn jego Ludwik, zięć Stanisław Dziedzic, pisarz gminny, Franciszek Łogowski przetokowy kolejowy i radny gminny, oraz Ludwik Pypeć, policjant gminny. W śledztwie ustalono, że Goldbergową zamordowano w tym celu, aby usunąć niewygodnego świadka. Była ona bowiem świadkiem, jak wymienieni dokonali rabunku na folwarku w Trzcianie w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1914 i 1915. Dziedzic zwabił ją do stodoły, gdzie ją zamordowano. W celu zatarcia śladów zbrodni przesunął on stodołę na inne miejsce, oraz zasypał studnię.

Kowalec cieszył się we wsi popularnością i stał na zawadzie Drausowi, który chciał zostać wójtem. Z tego powodu pozbawiono go życia. Kowalec przeczuwał iż zginie z rąk Dziedzica, przeto parę dni przedtem sporządził testament i wybrał ubranie, w którem mają go złożyć do trumny. Zrazu aresztowała policja kochankę Kowalca Zofję Czak i jej brata Walentego. Wypuszczono ich jednak na wolność dla braku dowodów winy. — Obecnie okazało się, że w zbrodni tej brał udział syn Drausa, Ludwik, gdyż znaleziono przy nim papierośnicę, zrabowaną Kowalcowi.

Pewnego razu W. Szczepan odgrażał się w szynku, iż wie, kto zamordował Goldbergową i Kowalca, i wkrótce sprawcy zostaną aresztowani. Pogróżki te słyszał syn Drausa Andrzej i powiadomił o tem ojca. Wiadomość ta skłoniła zbrodniarzy do zamordowania blokowego.

Rodziny i krewni świadków teroryzują obecnie świadków, grożąc im śmiercią i podpaleniem. Pomimo wysiłków zbrodniarzy zebrano dostateczną ilość dowodów ich winy. Wykrycie zbrodniarzy wywołało silne wrażenie w całym powiecie, aresztowani byli bowiem wpływowymi członkami i agitatorami stronnictwa „Piast", a Draus jako kandydat tego stronnictwa zabiegał o mandat poselski. Nie wiele nawet brakowało, by zasiadł w gmachu przy ul. Wiejskiej jako przyjaciel Witosa.

Oto tak wygląda „zacna" kompanja witosowa.

Głosujmy na listę socjalistyczną przy wyborach do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Wieliczce.

Dziś tj. 10 października oddajemy głosy, wybieramy nowych członków Rady Kasy Chorych.

Pisaliśmy już o tzw. liście grabarzy, walczącej z listą socjalistyczną Nr. 2. Lista grabarzy nosi Nr. 3 i ma firmę Bezpartyjnego Bloku Wyborczego. I któż na niej figuruje? Wielicka czwarta brygada. Czołowym mężem tej czwartej brygady jest p. Starnawski, naczelnik Żupy Solnej, a dalej idą piastuszkowie, chadecy, endecy, komuniści... Oto jedność, oto spółka, która ma uratować Kasę Chorych od partyjnictwa. Trzeba przyznać, że twórcy listy Bezp. Bloku układali ją mądrze. Wiedzieli, że w Salinie ludziom jak w raju, płace wielkie, nie przemęczają człowieka, dobrze traktują... Wszystko to zawdzięczają górnicy p. Starnawskiemu, Wodzickiemu, względnie zawodowemu Związkowi Salinarzy z panem Chlą i Kosteckim na czele. Z wdzięczności więc za te dobrodziejstwa powinni górnicy głosować na listę Nr. 3.

Podobnie robotnicy z PTH. Ci murem będą głosowali na listę Nr. 3, bo wszakże tam kandydują ich dobroczyńcy p. Reicher i p. Grzywacz. Wiedzą przecie ile dobrego spotkało ich z ręki obu tych panów.

Oczywiście w razie zwycięstwa listy Nr. 3, Kasa Chorych stanie się rajem. Tu opowiadają cudowne wizje przyszłości świetlanej panowie bebechowcy. Robotnicy jednak nie umieją ocenić wartości tych fantazji. Mają jedną odpowiedź. Igliście przy wyborach do sejmu, łżecie i teraz! Zamiast iść z czasem naprzód wracają myślą w tył i wypominają bebechowcom, jak to przyjechał pan poseł z jedynki, jakiś profesor, czy coś. Jak się dowiedział, że w Wieliczce źle górnikom, powiada — ja o tem nie wiedziałem, ale my to zaraz, panie dobrodzieju, naprawimy, to straszne rzeczy, kres temu trza położyć. Wojował później tzw. zawodowy związek Salinarzy, ale niedługo. Pan poseł odjechał i ani słychu o nim, a w salinie po staremu. No i robotnicy mówią, że co bebech powie to blaga.

Jedną zaletę dla robotników ma jednak lista Nr. 3. Oto np. wybiorą z niej p. Starnawskiego. Jak to przyjemnie będzie robotnikowi razem z nim należeć do Zarządu Kasy. Ot np. stawia p. Starnawski na posiedzeniu Zarządu wniosek, dobry dla niego i dla saliny, ale nie dobry dla robotników. Robotnicy w Zarządzie, jeśli się nie będą bali, głosują przeciw. Na drugi dzień bratku, żebyś przeciw panu naczelnikowi nie głosował, idźże sobie do gorszej roboty! Oto jak to dobrze wymyślili bebechowcy.

Najbardziej zaś dokuczali Żydom. Dlaczego? Oto właściwie bebechowcy powinni mieć jedynkę. Ale ba! Taka ta jedynka osławiona, tyle naobiecywała przy wyborach, tyle nacyganiła, a nic nie zrobiła dobrego, że ludzie od jedynki odwracają się

ze wstrętem. Jedynka stała się synonimem czegoś obrzydliwego, kłamstwa, blagi bezczelnej, fałszu, czemś takiem plugawem co ludzie brzydzą się wziąć do ręki. Więc tak się urządzili panowie bebechy (nieczyszczone), że otrzymali trójkę, a ich osławioną jedynkę wzięli żydzi, nie bardzo z takiego numeru zadowoleni, ale cóż mieli robić? Oto jak chytrze postąpili wobec żydów bebechowcy.

Stoimy jednak już przed urną wyborczą. Te same blagi, które słyszeliśmy przy wyborach w marcu szerzy Bezp. Blok i dzisiaj. Wszystkie ich jednak zapowiedzi z marca okazały się bezwstydnem kłamstwem. Niegodnie okłamywano ludzi. To samo czynią i teraz.

Głos Wasz ma nietylko wykazać Wasze zaufanie do listy socjalistycznej, ale zarazem winien być wyrazem protestu przeciw niegodnemu postępowaniu renegatów z czwartej brygady. Precz z ich plugawemi metodami i ustawicznem okłamywaniem!

Robotnik głosuje na listę Nr. 2, tak jak w marcu głosował. Dwója nie zawiedzie, jak nie zawodziła tyle lat. Na naszej liście są kandydaci, wybrani przez samych robotników z pośród siebie. Znacie ich wszyscy, wiecie, że można im ufać. To są Wasi ludzie.

Precz więc z listą Nr. 3,

Niech żyje lista socjalistyczna Nr. 2!

Wielki strajk w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu zastrajkowała robotnicza Łódź. Przeszło 100 tysięcy ludzi wstrzymało się od pracy. Robotnicy żądają podwyżki głodowych zarobków. Przemysłowcy odmówili. Oni chcą jak najmniej płacić, jak największe ciągnąć zyski z pracy setek tysięcy robotników. Nędza wśród robotników straszliwa. Komisja ankietowa, która badała warunki pracy i płacy w przemyśle łódzkim, doszła do przekonania, że zarobki robotnicze są za niskie i że w interesie nie tylko robotnika, ale samego przemysłu należałoby je podwyższyć.

Na nic się to jednak nie przydało. Mimo zaleceń komisji ankietowej, mimo wysuniętych żądań robotników, przemysłowcy odmówili. Widocznie czują się dobrze pod panowaniem „sanacji moralnej". Przecie jedynka to oni, czwarta brygada.

Krzyczano głośno po wiecach, reklamowano w gazetach jedynkowych, że za obecnych rządów niema strajków, robotnik czuje się dobrze, nie chce strajkować, zadowolony jest ze swego losu. Jak skłamano. Oto dziś jesteśmy świadkami olbrzymiego strajku a fala strajkowa rośnie i zaczyna obejmować coraz to nowe gałęzie przemysłu. Robotnicy rozpoczęli walkę o swój byt. Nie chcą umierać z głodu. Poszli do walki i wierzymy, że zwyciężą. Życzy im tego serdecznie cała klasa pracująca wsi i miast.

Popierajcie „Prawo Ludu"!

O czem piszą inni?

Poseł Langer prostuje skwapliwie rozsiewane przez gazety reakcji obszarniczej, jedynkarzy pogłoski jakoby stronnictwo „Wyzwolenia" miało zgodzić się na potworne wprost projekty zmian konstytucji i uwstecznienia naszego ustroju państwowego. Bardzo ostro krytykuje tych ludzi z jedynki, którzy dają się wodzić na pasku obszarnictwa. Ale — jak pisze — nie długo już panowania jedynki.

„Choć różni dygnitarze rządowi idą im na rękę, choć wstecznictwo pazernie, a hardo rozsiada się — rozzuchwalone, pragnące jaknajwięcej z kraju ciągnąć zysków jeno dla siebie, a jaknajmniej dawać Państwu, to jednak niechaj dobrze sobie zapamiętają, że nic ich nie uchroni przed wyznaczonem losem przyszłości. Wszystko bowiem co złe, zmurszałe i pasorzytujące, choćby chwilowo i triumfowało, jednak nie zdoła wytrzymać naporu twórczych, świeżych sił ludu pracy, bo oni tworzą istotną żywą potęgę Ojczyzny.

Możecie sobie wypisywać dumne „zwycięstwa", możecie przylepiać się do Rządu, który w waszych pojęciach jest wam wygodny, ale pamiętajcie o jednem, że Polska zbyt długo nie zniesie nadal darmozjadów i wstecznictwa społecznego.

Naporu przyszłości wy nie cofniecie, albowiem życie kroczy naprzód i ono zegnie karki wszelkich wywyższań i przywilejów"...

* * *

Bratni nasz organ „Dziennik Ludowy" we Lwowie występuje przeciw obecnemu systemowi rządzenia, który zmierza wprost do zupełnego opanowania Polski przez reakcję obszarniczą i burżuazyjną. Wskazuje na politykę rządu nastawioną wyraźnie na linję interesów wielkiego kapitału i wielkiego obszarnictwa.

„Rząd, przy pomocy oddanego mu ślepo Be-be, przystępuje do zmiany dzisiejszego ustroju konstytucyjnego, dążąc do bezwzględnego usunięcia klasy pracującej od wpływu na państwo przez zredukowanie praw parlamentu do minimum. Te plany spotykają się z jaknajdalej idącem poparciem ze strony kapitalistów i obszarników, gdyż zrealizowanie ich daje im pełną gwarancję bezwzględnego wyzysku masy pracującej oraz powiększa szanse osłabienia klasowego ruchu robotniczego".

Oto tak wyglądają skutki przewrotu majowego dokonanego przez robotników i chłopów. Więc poto lała się krew robotnicza na ulicach Warszawy?

W końcu tego artykułu czytamy słowa pełne nadziei i wiary w zwycięstwo słusznej sprawy socjalistycznej.

„Jesteśmy jednak pewni zwycięstwa. Cała bez wyjątku klasa pracująca pójdzie za nami i nie da siebie zgnieść i włożyć jarzmo dyktatury. Ze swoich praw nikt dobrowolnie nie rezygnuje i nikomu się nie śni nawet, by to mogło nastąpić.

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności za los państwa i społeczności pracującej — PPS, opierając się na sile i zaufaniu mas, podejmuje i podjąć musi narzuconą nam walkę. Rozumieją to wszyscy z pośród nas, to też, mimo złowróżbnych kruków, solidarnością silni i zwycięstwa pewni — czekamy".

Polska Partja Socjalistyczna nie załamie się!

Nie rozdzierać powiatu wielickiego.

Coraz częściej zaczynają krążyć wieści że w najbliższej przyszłości ma zniknąć powiat wielicki przez podzielenie pomiędzy Kraków i Myślenice. W czyjej głowie powstał ten pomysł tego nikt nie wie. Ze sposobu w jaki się ten podział przeprowadza widać że zrodził go jakiś sanator i wróg demokracji, bo ma się przeprowadzić gruntowną zmianę w dotychczasowych stosunkach a nikogo się o zdanie w tej sprawie nikt nie pyta.

Poco ten podział — dla czyjego dobra. **Czy państwo odniesie korzyść z tego, że z miasta powiatowego jakim jest Wieliczka uczyni się małą mieściną** bez wszystkich tych urzędów jakie z istnieniem starostwa są związane. — Czy przez to lepiej będą wpływać podatki, gdy je nosić będzie musiał chłop dziesiątki kilometrów. Przecież nikt nie będzie twierdził, że w ten sposób władze administracyjne będą sprawniej działały. Właśnie przeciwnie. Wiadomo też, że im dalej od komendy powiatowej to tem bardziej każdy policjant robi ze siebie starostę. **Nie leży ten podział w interesie ani chłopów ani robotników, nie zachwycają się też tym projektem ani kupcy ani urzędnicy.** Każdy szuka przyczyny a o celach dla których ten podział ma być dokonany najrozmaitsze chodzą wersje.

Może jedną z najważniejszych przyczyn jest projektowana przez sanację zmiana ordynacji wyborczej?

Wiadomo wszystkim, że na tworzeniu obecnych okręgów wyborczych trzymali silną wówczas swoją łapę piastowcy. Tak kroili okręgi wyborcze, że wszędzie do środowiska robotniczego przylegał duży obszar czysto rolniczy. **Chodziło o to, by w każdym okręgu głosy chłopskie stłumiły swą ilością głosy robotnicze.**

Była to myśl chytra i w bardzo wielu wypadkach, tylko tak przykrojone okręgi wyborcze dały witosikom chociaż jeden mandat.

Bebechowcy idą w ich ślady. Mają zmienić ordynację wyborczą. Chcą stworzyć jednomandatowe okręgi. Wówczas prawie każdy powiat two-

EMIL HAECKER 8

Wojna chłopska we Włoszech

Obrazek z dziejów socjalizmu w XIII. i XIV. stuleciu.

(Dokończenie)

Dnia 23 maja 1307 r. nastąpił ów „szturm". — Rzeź to była, a nie bitwa — pisze współczesny kronikarz. Obleżeni nie chcieli prosić o pardon, zebrali ostatki sił do rozpaczliwej walki, ale byli przeważnie już tak osłabieni, że ani broni w ręku utrzymać, ani na nogach ustać nie mogli. Krzyżowcy wycięli ich w pień! Z 1900 mężnych, którzy wytrwali do końca, wszyscy zostali bezlitośnie wyrżnięci z wyjątkiem kilku, których żywcem wzięto do niewoli. Między tymi znajdowali się Dolcino i Małgorzata, których biskup wyraźnie nakazał brać żywcem, bo szybka śmierć na polu walki wydawała mu się dla nich zbyt lekką karą.

ROZDZIAŁ VII.

Na stos!

Wielka radość nastała w stronnictwie papieskim. Wprawdzie powstanie było tylko lokalne, z powodów, które poznaliśmy poprzednio, ale kościół katolicki pojął lepiej międzynarodowe znaczenie tego ruchu, niż chłopi z doliny Sezyi. Biskup Raineri wysłał natychmiast po zdobyciu Monte Zebello kilku swoich oficerów z tą radosną nowiną do Papieża Klemensa V, któremu wiadomość ta wydała się tak ważną, że kazał ją natychmiast spisać i przesłać osobnymi gońcami królowi francuskiemu Filipowi Pięknemu i innym monarchom.

Chłopom w dolinie Sezyi biskupi i szlachta zaraz cofnęli obiecane ulgi i nałożyli na nich dawne jarzmo...

A Dolcino i Małgorzata zostali oddani na tortury. Wedle zwyczaju, praktykowanego przez kościół katolicki przez setki lat, chciano ich — przed spaleniem na stosie — mękami zmusić do „odwołania" swych „kacerskich" nauk. Ale mężnie stawili Dolcino i Małgorzata czoło męczarniom, które zadawał im kat z rozkazu okrutnego sędziego w sutannie. Ani jeden okrzyk boleści nie wyrwał się z ust bohaterskiej, wiarą natchnionej kobiety, ani jedno słowo skargi z ust jej mężnego towarzysza cierpień. Obdzierano ich żywcem ze skóry, rozciągano im stawy u rąk i nóg, ale z ich zaciśniętych warg wszystkie te okropne męczarnie nie zdołały wyrwać odwołania, ani błagania.

Skazano ich wreszcie na śmierć w płomieniach. To był zwyczajna kara, jaką kościół katolicki po torturach darzył „kacerzy"...

Dnia 2 czerwca 1307 r. nastąpiło publiczne spalenie Dolcina na stosie w Vercelli. Aby tortury fizyczne bohaterskiej pary powiększyć torturami moralnemi umieszczono Małgorzatę naprzeciw stosu, aby patrzyła na konanie ukochanego w płomieniach, a równocześnie, by Dolcino, konając, patrzył jeszcze na tortury ukochanej i zniewagi jej wyrządzane. I w tym strasznym momencie bohaterska para pozostał niezgięta! Jeszcze raz wezwano oboje do „odwołania" — ale bezskutecznie. Wówczas pachołcy kata pochwycili Małgorzatę, rozpięli ją na torturach i znieważając ją ohydnie, dręczyli mękami naprzeciw stosu, który równocześnie podpalono. Patrząc na te jej męczarnie skonał Dolcino w płomieniach...

Małgorzatę z Trenk spalono później publicznie na stosie w miasteczku Biella. Jakkolwiek lud był zastraszony i zgnębiony krwawem wytępieniem Braci Apostolskich, jednak nie mógł bez protestu znieść barbarzyńskiego stracenia bohaterskiej i pełnej poświęcenia bojownicy praw ludowych. Takie wzburzenie ogarnęło lud roboczy, że gdy Małgorzatę miano wyprowadzić na stos, tłum rzucił się, aby zburzyć gmach sądu i odbić męczennicę. Wojsko z bronią w ręku uderzyło na tłum i odparto go, raniąc i zabijając wiele osób. Wyprowadzono następnie Małgorzatę na ulicę pod osłoną wojska. Wówczas pewien szlachcic, widocznie jakieś zwierzę w ludzkiej postaci, zbliżył się do Małgorzaty i szydząc z niej głośno, uderzył ją w twarz. Tego nie mógł tłum znieść: nie zważają na wojsko, rzucił się na owego szlachcica i poszarpał go w kawały. Wśród głuchego pomruku wzburzonych tłumów wprowadzono Małgorzatę na stos, dokoła którego ustawiono silne oddziały wojska. Gdy płomień zaczął chwytać się jej szat, tłum ukląkł, wielbiąc ją jak świętą.

Zakończenie.

Tak zginęła ta bohaterska para bojowników i męczenników socjalizmu wieków średnich.

rzyłby okręg wyborczy. **Powiat wielicki, to chociażby wybory robiło nie jeden ale kilku starostów i chociażby za każdym chłopem czy robotnikiem postawiono policjanta, wybrałby posłem socjalistę.** (Przy ostatnich wyborach lista Nr. 1 około 6 tysięcy głosów, lista Nr. 2 przeszło 22 tysięcy). Trzeba więc temu zapobiedz. Trzeba usunąć z powierzchni Polski powiat wielicki. Rozedrzeć i rozdzielić. **Już zawczasu czyni się przygotowania do wyborów.** Tylko nikt nie pyta czy ludność tego sobie życzy.

Czy się taka kombinacja uda, nie wiadomo. Na wszystko najgorsze nawet trzeba być w obecnych czasach przygotowanym.

Listy z kraju.

I KOŁTUNERJA MIELECKA NAS NIE ZŁAMIE.

Mielec.

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami niesłychanych wybryków tut. kleru, który za wszelką cenę, godziwemi i niegodziwemi środkami, usiłuje rozbić działającą od kilku lat w Mielcu klasowy związek zawodowy robotników fizycznych.

Jedynym „grzechem" tego związku jest jego szczera obrona interesów robotniczych oraz walka nieugięta pod czerwonymi sztandarami z wyzyskiem kapitalistycznym. Przeciw temu związkowi założyli nasi majsterkowie z księdzem Muchą nowy zupełnie związek — „chrześcijańsko-katolicki". Na utrzymanie tego związku łożą majsterkowie i inni wyzyskiwacze grube pieniądze w nadziei, że może istotnie uda się im rozbić klasowy związek robotniczy.

Ale tego ani pieniądze ani nawet muszy mózg księdza Muchy nie potrafią, bo za nami stoi kilkuletnia walka o sprawę robotniczą. oraz szerokie masy robotnicze miasta naszego.

Do Związku ks. Muchy zapisało się dosłownie kilku zaledwie robotników gwałtem obałamuconych. Żeby jednak wywołać wrażenie, że żyją i działają, urządzili sobie uroczyste „otwarcie lokalu" i pochód, w którym brało udział 6 majstrów i 7 robotników i ku wielkiemu zdziwieniu cała niemal młodzież tut. szkoły przemysłowej ze sztandarem Matki Boskiej. Na uroczystość tę zaprosili i posła chadeckiego p. Kuśnierza. Ogólną senzację wywołało żądanie obecnych robotników na uroczystości od posła chadeckiego p. Kuśnierza ubezpieczenia na starość i innych ubezpieczeń społecznych. P. Kuśnierz, którego stronnictwo najzajadlej zwalcza wszelkie ubezpieczenia w imię interesu fabrykantów i obszarników, czuł się bardzo nieswojo i zupełnie się zmieszał. Wtedy zabrał głos tow. **Jan Chruściel**, który szeroko opowiadał o zdradzieckiej roli chadecji wśród robotników i wskazał, że twórcami wszelkich ubezpieczeń społecznych są posłowie socjalistyczni, i że o ubezpieczenie na starość walczy jedynie P. P. S. Przemówienie tow. Chruściaka wywołało ogólne zadowolenie obecnych i spotkało się z hucznemi oklaskami.

Tak skończyło się zarazem to powstanie socjalistyczne, którego tragedia w tem tkwiła, że ideowo opierało się ono na innej klasie społecznej, a militarnie na innej, i że wybuchło w czasie niedojrzałym do urzeczywistnienia idei socjalizmu.

Ale krew męczeńska bohaterów nie poszła na marne: Długie czasy żyła pamięć Fra Dolcina i Margherity z Trenk wśród ludu całych Włoch w legendach i pieśniach, a kości i popioły Braci Apostolskich, czczono jak relikwie święte, tak, że papież Grzegorz XI wydał przeciw temu osobną bullę w r. 1372. A i sekta Braci Apostolskich nie wygasła zupełnie. We Francji południowej miała tak licznych zwolenników, że zjazd biskupów w Latour w r. 1368 wydał przeciw nim specjalną ustawę, nakazującą chwytać ich wszędzie i wydawać w ręce biskupów, aby ci ich karali ogniem i mieczem.

W późniejszych czasach resztki Braci Apostolskich przyłączyły się do innych sekt socyalistycznych, mianowicie do Waldensów i Beghardów.

Idea socjalistyczna nie dała się wytrzebić ani wyprawami krzyżowemi, ani torturami, ani płonącymi stosami — nie wygasła nigdy, w ciągu stuleci odradzała się nieustannie z popiołów stosów z krwi męczenników, coraz potężniejsza, coraz większe zastępy za sobą porywająca, aż stała się w naszych czasach dźwignią poruszającą świat cały.

Niechże więc nasz czas rzuci gałązkę wawrzynu na grób bohaterskiej pary zwiastunów i męczenników: Dolcina i Margherity.

—ooo—

Na uroczystości tej, szumnie reklamowanej pięknemi afiszami, orkiestrami, modłami i kazaniami kościelnemi, wyszła tutejsza kołtunerja jak Zabłocki na mydle.

Robotnik świadomy nie da się wziąść na wędkę i demagogję kleru i na nic ich judaszowe obiecanki, że członkowie związku ich otrzymają odzież, żywność i t. d. Dla nich Związek zawodowy jest instytucją filantropijną, dającą swym członkom jałmużny. Nasz związek natomiast przeciwstawia się wszelakiej żebraninie i kleszcze filantropji, a robotników uświadamia i organizuje do walki o poprawę ekonomiczną bytu klasy pracującej.

Dobrodziejstwa kleru i „jaśniepańska miłość" **dobrze już znana jest wszystkim robotnikom, którzy już mają dość tego poniżania ich godności i żebraniny.**

Uroczystość kołtunerji mieleckiej wykazała bankructwo wszelkich „katolicko chrześcińajskich" **związków robotniczych.** Zastanawiający jest tylko udział młodzieży ze szkoły przemysłowej w pochodzie związku chadeckiego. Świadczy to niezbicie o tem, że na terenie szkoły przemysłowej uprawia się gorliwą agitację polityczną.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby miarodajne czynniki szkolne wszczęły dochodzenia przeciw uprawianiu agitacji politycznej na terenie mieleckiej szkoły przemysłowej.

Dosyć tej haniebnej i bezwstydnej agitacji politycznej, uprawianej przez kler zarówno w kościele, jak i w szkole.

—o—

NIE WOLNO NAM MILCZEĆ!

Stanisławice, pow. Bochnia.

Do czego prowadzi zacietrzewienie partyjne, ludzi tego pokroju, co ks. Zachara, mamy dowód w „wyłożeniu" przez niego programu socjalistycznego, z ambony kościelnej.

Wykład ten oparty na fałszywych z gruntu podstawach, tchnął żywiołową nienawiścią do socjalistów, nie licującą zupełnie z sukienką „Tego, który go posłał".

Wykład ten, spłodzony w stodole na weselu u kościelnego (po wypiciu iks kieliszków i szklanek) narodził się wraz z katzenjamerem.

Ksiądz jegomość jeździł na starym koniku wyborczym dowodząc, że socjaliści chcą zniesienia prywatnej własności, są wrogami religji i t. d. — Najwięcej do serc wiernych chyba trafił argumentem, że socjaliści są winni, że w Warszawie (czy w Polsce) jest 30 tysięcy prostytutek.

Oj „jegomościu", gdyby się jegomość więcej interesował sprawami społecznemi, toby jegomość wiedział, że właśnie socjalizm zwalcza prostytucję.

Księżulek ten podczas wyborów gminnych u nas, prowadził formalną krucjatę przeciw nam. Pod jego okiem i z jego poręki wybrano do rady gminnej większość ludzi bezwartościowych, jak również karanych za przestępstwa pospolite. Dlatego zaś, że byli to jego lizunie, więc pasterz wybór pochwalił, twierdząc, że to są ludzie **zdrowi!**

Na zakończenie dodamy, śmieszny, ale kompromitujący parafię fakt, jak to niedawno pewnego proboszcza portjer dworca krakowskiego. prowadził pijanego do pociągu.

Po bliższem przyjrzeniu się parafjanie z Cikowic poznali swego duszpasterza.

Zapytany portjer o szczegóły rozmowy z owym jegomościem wyjawł, że ponoć popił sobie a conto użalenia się na kolejarzy w Dyrekcji P. K. P.

Gdzie był, nie wiemy, ale co zrobił z siebie, to wiemy.

Kończymy życzeniem. aby w jak najkrótszym czasie w sąsiedztwie plebanji stanęła ładna (na wzór domu p. Klotzowej) karczma. **Parafjanie.**

—o—

JAK SIĘ WYCHOWUJE DZIECI?

Tonie, pow. Kraków.

W szkole powszechnej w Toniach pod Krakowem nauczyciel tej szkoły Jan Rusinek chwyciwszy za kołnierz jednego z uczni — syna naszego towarzysza wyrzucił go z ławki tak, że chłopiec upadł na ziemię i następnie leżącego uderzył silnie dłonią w plecy i pięścią w twarz i ucho. — Dziecko skutkiem tego doznało chwilowego oszołomienia i przytępienia słuchu.

Pan nauczyciel żywi do tego ucznia jakąś dziwną antypatję i szykanuje go do tego stopnia, że nawet nie chce mu udzielić informacji co do podręczników naukowych, używanych w szkole miejscowej a następnie codziennie wypędza go z klasy z powodu braku książek.

Apelujemy do inspektora szkolnego Krakowskiego Okręgu wiejskiego p. Orszulskiego, ażeby zechciał wglądnąć w te stosunki i ukrócić samowolę tego pana, oraz pouczyć go, że obowiązkiem elementarnym nauczyciela jest kształcić i wychowywać dobrze dzieci, a nie szykanować i znęcać się nad nimi, chociażby były nawet dziećmi robotników i socjalistów.

Z ruchu organizacyjnego.

ZGROMADZENIE TOW. POSŁA NOSALA W SŁAWKOWIE

W dniu 30 ubiegłego miesiąca OKR w **Olkuszu** zorganizował wiec w mieście **Sławkowie.** W wiecu brało udział z górą 1000 obywateli. Referował tow. poseł **Nosal,** który obszernie wyjaśnił dzisiejszą gospodarkę w państwie. Przemówienia tow. Nosala wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem. Następnie przemawiało trzech obywateli miejscowych, zwracając się do tow. posła w sprawach podatkowych. Zagaił zebranie tow. **Kwiecień.**

Po skończonej dyskusji tow. Kwiecień podziękował zebranym za tak liczne przybycie, wznosząc okrzyk na cześć PPS, który zgromadzeni z zapałem powtórzyli. Po wiecu głosiło się kilku włościan z wójtem na czele, którzy żalili się jeszcze, że za czasów carskich zabrano im grunta pod budowę kolei na terenie Sławkowa i do tej pory władze **nie wykreśliły z hipoteki zabranego gruntu,** wobec czego włościanie muszą opłacać podatki państwowe od tego gruntu. Były minister kolei przejeżdżając tamtejszą okolicę, obiecał sprawę tę na korzyść włościan załatwić, lecz do tej pory nie załatwił. Tow. poseł Nosal przyrzekł, że w tej sprawie zwróci się do ministra kolei w celu ostatecznego załatwienia.

—o—

ZGROMADZENIE PUBLICZNE W WIELICZCE.

W niedzielę 7 b. m. odbyło się w Wieliczce zgromadzenie publiczne poświęcone omówieniu sytuacji politycznej i gospodarczej i sprawom wyborów do Rady Kasy Chorych w Wieliczce. Zagaił tow. **Tatara,** który wskazał zebranym na ważne zagadnienia naszego położenia politycznego i gospodarczego. Przewodnictwo objął tow. **Jan Okoński,** który udzielił głosu **tow. Dr. Szumskiemu.** Referent zobrazował obecną sytuację w państwie, oraz poruszył sprawę wyborów do Rady Kasy Chorych, kończąc apelem do zebranych, **aby solidarnie rzucili swe głosy na listę P. P. S. Nr. 2.** Z kolei **tow. Jagła** w krótkich, jędrnych słowach napiętnował rozbijacką robotę „sanatorów", którzy chcą za wszelką cenę dostać się do Kasy Chorych, aby zniszczyć tę instytucję.

W końcu tow. **Gedyk** imieniem robotników rolnych złożył oświadczenie za listą Nr. 2.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrażają **zupełną solidarność z polityką klubu poselskiego P. P. S. i Centralnego Komitetu Wykonawczego** odnośnie do **bezwzględnej i zasadniczej opozycji** w stosunku do **rządu i obecnego systemu rządzenia.**

W dalszej części zebrani wzywają ogół całej klasy pracującej Wieliczki do oddania głosów przy wyborach delegatów do Rady Kasy Chorych w Wieliczce **na listę Klasowych Związków Zaw. i P. P. S. Nr. 2.**

Odśpiewaniem czerwonego sztandaru zakończono zgromadzenie.

* * *

Tego samego dnia popołudniu w pięknie przystrojonej sali Domu Robotniczego w Wieliczce odbyła się uroczystość

DNIA MŁODZIEŻY.

Robotnicy-amatorzy bardzo dobrze wywiązali się ze swego zadania. Deklamacje wypadły nad wyraz efektownie. Scenka wyposażona w odpowiednie rekwizyta umożliwiła **urządzenie** tak pięknej naprawdę rzeczy, jak **deklamacja** chóralna. Na zakończenie uroczystości odegrano z ogromnem powodzeniem 1-aktową sztukę p. t. „Skazaniec". Słowem uroczystość, pod wytrawnem kierownictwem niezmordowanego tow. **Szymańskiego,** wypadła świetnie.

Podczas akademji okolicznościowe przemówienie wygłosił **tow. Dr. Szumski.**

—o—

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W JAŚLE. W niedzielę dnia 7 października br. odbyła się w Jaśle konferencja powiatowa P. P. S., na którą przybyło przeszło 100 delegatów z 42 gmin wiejskich. Wśród delegatów było kilku towarzyszy, którzy przychodzili pieszo z odległości 40 klm. Fakt ten niewymownie świadczy o panującem zainteresowaniu wśród chłopów działalnością socjalistyczną.

Konferencję zagaił przewodniczący kom. Pow. P. P. S. w Jaśle tow. **Wł. Pilch** i w krótkich słowach wskazał na cel i zadanie zwołanej konfe-

rencji. — Do prezydjum powołano tow. **Żuczka** z Brzezówki na przewodniczącego. a tow. **Stankiewicza** na sekretarza. Referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił sekretarz Rady Wojewódzkiej tow. **Hilary Kon.** Wielkie zainteresowanie wywołały wywody referenta o zamierzonych przez „piłsudczyków" zmianach konstytucyjnych.

Referat tow. Kona przyjęto długotrwałemi oklaskami. Sprawy organizacyjne referowali tow. Pilch i Kon. W ożywionej dyskusji przemawiali tow.: **Jasiński, Oliwa i Kosiba.** W końcu uchwalono wysłać na mającą się odbyć dn. 28 października konferencję Rady Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie czterech delegatów. po jednym z Jasła, Brzeżówki, Żmigroda i Harklowej. Dla pokrycia kosztów wysłania delegatów do Krakowa uchwalono urządzić specjalną zbiórkę wśród towarzyszy we wszystkich ośrodkach partyjnych powiatu jasielskiego.

Na dwudziesto-pierwszy kongres partyjny, mający się odbyć w Sosnowcu w listopadzie br., wybrano w charakterze delegata tow. Wł. Pilcha z Jasła, a w zastępstwie tow. Kona z Krakowa.

Sprawy samorządowe referowali tow. Kon i tow. **Józef Malarz,** który przedstawił konkretne fakty nadużyć i niesłychanych krzywd, które się dzieją ludowi chłopskiemu i robotniczemu przy wyborach kurjalnych do gmin.

W związku z tem uchwalono wyrazić protest przeciw obowiązującej dotąd jeszcze austrjackiej ordynacji wyborczej do gmin w Małopolsce oraz żądanie natychmiastowego rozciągnięcia obowiązującej ordynacji wyborczej do gmin w danym zaborze rosyjskim na Małopolskę.

Po jednomyślnem przyjęciu przedstawionej przez referenta rezolucji, zgodnej z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S., zamknięto konferencję w podniosłym nastroju i zapale do pracy partyjnej.

Odbyta konferencja powiatowa w Jaśle w której brało udział przeszło stu delegatów z wszystkich prawie większych gmin, jest żywym dowodem, że socjalizm coraz to szersze kręgi zatacza wśród ludzi pracy miast i wsi.

—ooo—

ZGROMADZENIA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

W niedzielę, dnia 7 października b. r. odbyły się dwa wielkie zgromadzenia młodzieży w Gorlicach i Glinniku Marjampolskim. Na obu tych zgromadzeniach referował tow. **Komorek,** przedstawiając znaczenie „**Dnia Młodzieży**", oraz doniosłość pracy oświatowej wśród robotników i chłopów, którą prowadzi Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego t. zw. TUR.

W referacie swym tow. Komorek wskazał na konieczność zorganizowania w szeregach młodzieży TUR. i młodzież wiejską, stojącą jeszcze zdala od wyzwoleńczego ruchu socjalistycznego.

Po jednomyślnem przyjęciu rezolucji, wzywającej młodzież do dalszej walki o Socjalizm, zakończono zgromadzenie odśpiewaniem hymnu młodzieży robotniczej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 5 października 1928 za 100 kg. towaru.

	zł.
Pszenica dworska	47·——48·—
Pszenica targowa	45·——46·—
Żyto dworskie	36·——37·—
Żyto targowe	35·——36·—
Jęczmień na krupy	35·——36·—
Jęczmień na paszę	34·——35·—
Owies dworski	36·——37·—
Owies targowy	34·50—35·50
Kminek krajowy	220·—225·—
Mąka pszenna 45% gł.	78·——79·—
Mąka pszenna grysikowa	79·——80·—
Mąka pszenna 50%	76——77·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	72·——73·—
Mąka pszenna grysik.	77·——78·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	51·50—52·—
Otręby żytnie	26·——28·—
Otręby pszenne	27·——28·—
Pęcak	43·——44·—
Siekanka	43——44·—
Pobielanka	—·——·—
Fasola biała zwycz.	130·———·—
Fasola biała krótka	—·———
Fasola biała długa	—·———·—
Rzepak	76——78—
Ziemniaki	10·——11·—
Siano słodkie	28·——30·—
Siano średnie	24·——26·—
Siano kwaśne	20·——22·—
Koniczyna pastewna	34·——35·—
Słoma długa	12·——13·—

—ooo—

KONTROLA WYPIEKU CHLEBA. W najbliższym czasie odbędzie się zebranie ogólno - państwowej komisji do badania wypieku chleba, celem ułożenia programu pracy w związku z koniecznością zaprowadzenia wzmożonej kontroli nad jakością chleba i mąki.

ZBIORY BURAKA CUKROWEGO. W ostatnich dwóch tygodniach notowano nieco większe opady przy częściowo słonecznej pogodzie. Temperatura w dalszym ciągu stale się obniża, noce są chłodne. Przy tym przebiegu pogody burak niedużo przybrał na wadze, w znaczniejszym stopniu wzrosła jednak procentowa zawartość cukru. Zbiory ocenia się nadal, jako średnie. Choroby i szkodniki, które w ciągu okresu wegetacyjnego ukazywały się dość licznie, są obecnie w zaniku.

INWENTARZ ŻYWY W POLSCE.

W listopadzie z. r. główny urząd statystyczny przeprowadził spis inwentarza żywego w Polsce. Dane z roku 1921 są przestarzałe i nie obejmowały całego obecnego obszaru Polski, dlatego też potrzebne było zebranie nowych danych. Wyniki spisu inwentarza żywego ogłoszono w artykule p. Edwarda Szturm de Sztrema „Inwentarz żywy w Polsce" („Kwartalnik statystyczny" z 1928 r., zeszyt 2 oraz osobna odbitka). Ogólna liczba koni, według powyższego spisu równa się 4.127 tysięcy sztuk, bydła rogatego było 8.602 tysięcy sztuk, trzody chlewnej 6.333 tys. sztuk i owiec 1.918 tys. sztuk. W porównaniu z obliczeniami na dz. 30 września 1921 roku znacznie wzrosła liczba koni i trzody chlewnej. W mniejszym stopniu wzrosła liczba bydła rogatego, a liczba owiec nawet się zmniejszyła.

LICZBA TRZODY CHLEWNEJ W POLSCE.

	W 1921 r. tysięcy trzody	1927 r tysięcy	% zwiększeń	Ilość trzody na 100 ha ziemi orn
Polska	5175	6333	+22	35
m. stol. Warszawa	6	3	—50	—
woj. warszawskie	482	446	— 4	25
woj. łódzkie	281	334	+19	29
woj. kieleckie	286	344	+20	25
woj. lubelskie	444	619	+39	38
woj. białostockie	318	338	+ 6	26
woj. wileńskie	166	228	+38	21
woj. nowogrodzkie	205	199	— 3	24
woj. poleskie	203	272	+34	24
woj. wołyńskie	391	417	+ 7	36
woj. poznańskie	926	1052	+14	60
woj. pomorskie	471	488	+ 4	53
woj. śląskie	46	126	+174	63
woj. **krakowskie**	249	308	+24	33
woj. lwowskie	352	454	+29	44
woj. stanisławow.	129	249	+73	43
woj. tarnopolskie	216	432	+100	42
wojsko	4	4	—	

SPASANIE ŚWIEŻEGO SIANA.

Siano z nowego sprzętu przed spasaniem musi przejść okres fermentacji, wpływającej na pewne zmiany w jego konsystencji i usuwającej substancje szkodliwe dla ustroju zwierzęcego. Spasanie zbyt świeżego siana może wywołać bardzo ciężkie zaburzenia chorobowe u koni lub bydła, a nawet i śmierć. W szerokiej praktyce rolnik o zbyt świeżem sianie zwykł mówić, że się jeszcze nie „wypociło". Gdy jednak zachodzi konieczność skarmienia takiego zbyt jeszcze świeżego siana, należy postępować bardzo ostrożnie, najlepiej mieszając stopniowo z sianem dawniejszem, lub też w ostateczności i ze słomą. Szczególniej jest to do zalecenie przy żywieniu koni. Zbyt świeże siano, zadawane koniom w nieco większej ilości, bardzo łatwo sprowadza kolki, co znów może wywołać skręcenie jelit, zwykle kończące się śmiercią. Również często spasanie zbyt świeżego siana wywołuje u koni objawy przekrwienia gałki ocznej, a następnie zwiększenie ciepłoty i zaburzenia sercowe, przeważnie śmiertelne.

W połowie października.

W gospodarstwach, gdzie się przeznacza większy obszar pola pod okopowizny, termin połowy października jest zwykle ostatnim kresem kopania buraków pastewnych po ziemniakach. Idzie bowiem o to, że odmiany pastewniaków, rosnące pod ziemią, są dość wrażliwe na przymrozki, a trudno się spodziewać, by w tym czasie obyło się bez mrozów. To samo dotyczy brukwi. zwłaszcza gdy sadzona na sapach i wogóle w ziemiach zimniejszych. Szczególniej należy się pośpieszyć z kopaniem, o ile produkujemy wysadki, tu bowiem sprzęt musi się odbyć bez żadnych uszkodzeń, jeśli mamy się spodziewać zdrowego materjału nasiennego. Przechowanie wysadków, oprócz schronienia ich od mrozu, wymaga zabiegów nieco staranniejszych, niż zwykłe przechowywanie okopowych na paszę. Zabiegi te odnoszą się do przykrycia materjału wysadkowego w ten sposób, żeby oberwane a nie obcięte czuby kształtów najbardziej zbliżonych do typu kłębów danej rośliny układać w kopczyk nieco zagłębiony i przesypywać suchym piaskiem. Zwykle układa się albo na sztorc piętrowo w kilka warstw, albo na leżąco, z tem, że górne części rośliny leżą na obwodzie kopca. Po zakończeniu układania kopiec się obsypuje również suchym piaskiem i dopiero ziemią, jaką mamy przy kopcu, na grubość 30 cm. Przykrycie takie wystarcza do czasu ustalenia się większych mrozów, poczem dokładamy ziemi jeszcze na 30 cm. i na wierzch kładziemy mierzwę słomianą, zwłaszcza od strony panujących mroźnych wiatrów.

Jednocześnie z terminem ostatecznego wykopywania okopowych winno się rozpocząć zimową orkę pod przyszłoroczny ich zasiew. Biorąc pod uwagę przeciętne gospodarstwa mniejszej własności, gdzie grunta nie są dość głęboko sprawione, pożądanem jest niezbyt głębokie oranie. Natomiast koniecznem będzie użycie pogłębiacza, który albo puszcza się w bruzdę za pługiem, mając na to osobny zaprząg, albo, co jest bardzo praktyczne tam, gdzie gospodarz rozporządza tylko jedną parą koni — użycie pługa „odwracalnego, a więc zbudowanego w ten sposób, że są dwa korpusy, jeden orzący, a drugi pogłębiający, który w czasie orki sterczy do góry piętką. Gdy się narzędzie odwróci do pogłębiania, to znów pług idzie do góry piętką. Pługi takie sporządza fabryka Sucheniego w Gidlach (woj. łódzkie), w kilku gatunkach — do cięższej i do lżejszej ziemi. Orząc tedy rolę na 6 cali głęboko, można zarazem ją spulchnić, a nie przewracać na drugie sześć cali, albo i głębiej. Zaczem i nawóz, jaki tu damy przy siewnej orce, nie pójdzie za głęboko, co zwykle przy głębszych orkach następuje, a co nie jest korzystnem dla przyszłych plonów. F. St.

Poradnik prawniczy.

KTO I W JAKI SPOSÓB MOŻE UZYSKAĆ ODROCZENIE TERMINU ODBYCIA CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Rozpoczął się już okres poboru do wojska. — Świadomość opuszczenia na dłuższy czas rodziny, domu a niekiedy i gospodarstwa zapewne niejednego młodego czytelnika „Prawa Ludu" napełnia troską. Idziemy im więc z pomocą, jaką w tym wypadku mogą być przepisy tyczące się odroczenia służby wojskowej. Podajemy je w streszczeniu.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone w Nrze 4 „Dziennika Ustaw" z 1928 r. w art. 52 tak głosi:

Odroczenie terminu odbycia czynnej służby wojskowej może być udzielone:

1) jedynym żywicielom rodziny;

2) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych i

3) osobom odbywającym studja, czyli kształcącym się.

Kogo ustawa uznaje za jedynego żywiciela rodziny? Za jedynych żywicieli rodziny, którym odroczenie przysługuje, będą uważani (art. 53 tej ustawy):

a) syn niezdolnych do pracy rodziców lub też wdowy albo wdowca i syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki;

b) rodzony lub przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa;

c) wnuk niezdolnych do pracy dziadków lub dziadka, albo babki w linji prostej, o ile te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci.

Niezdolność do pracy osób wyżej wymienionych naogół podlega badaniu i sprawdzaniu, pewna jednak kategorja osób bez badania uważana jest za niezdolnych do pracy, a mianowicie: rodzice lub dziadkowie o ile ukończyli lat 60, matki i babki samotne o ile ukończyły lat 45, jeśli zaś chodzi o rodzeństwo, dla którego poborowy ma być jedynym żywicielem, za nie ulegających badaniom są: chłopcy do lat 16, dziewczyny do lat 18. Poborowy w tym wypadku winien złożyć metrykę urodzenia swego ojca, matki, dziadka lub brata czy siostry, a jeśli lata odpowiadają przepisowo wyżej wyłuszczonym, winien uzyskać odroczenie bez jakichkolwiek badań. W innych wypadkach o ile zachodzi niezdolność, należy ją stwierdzić odnośnem świadectwem.

Odroczenie udzielane jest na 1 rok, po upływie którego poborowy, jeżeli nie uzyska ponownego odroczenia, obowiązany jest odbyć czynną służbę wojskową.

Odroczenia terminu odbycia służby wojskowej mogą być udzielane również, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, osobom kształcącym się, a więc: uczniom ostatniej klasy szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, studentom szkół akademickich, uczniom terminującym w rzemiośle u majstrów, kończącym praktykę.

Nadmienić trzeba, że syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy lub wdowca, brat osieroconego i niezdolnego do pracy rodzeństwa (pisaliśmy o nich wyżej pod punktami a) i b) po dojściu do lat 23 powołani są do czynnej służby wojskowej tylko na 5 miesięcy poczem przechodzą do rezerwy.

I jeszcze najważniejszy bodaj przepis. Kiedy i do kogo należy kierować podania o odroczenie służby wojskowej. Przepisy nakazują kierować je do starostów którzy decydują o niezdolności oraz o samym odroczeniu. Należy je złożyć w ciągu dni 14 po uznaniu poborowego za zdolnego do czynnej służby wojskowej. Nieusprawiedliwione niedotrzymanie tego terminu pociąga za sobą utratę prawa do odroczenia.

Sprawy emigracyjne.

ILE OBECNIE PŁACI EMIGRANT ZA „BEZPŁATNY" PASZPORT EMIGRACYJNY. Ustawa Emigracyjna przewiduje bezpłatne paszporty zagraniczne dla emigrantów. W praktyce jednak emigrant grubo płaci za wszelkie papiery i formalności, związane z uzyskaniem emigracyjnego paszportu. A więc za wyrobienie świadectwa kwalifikacyjnego płaci się wraz z opłatą stemplową 7.70 zł., za świadectwo z Urzędu Skarbu o niezaleganiu w podatkach od 5 do 6 zł., a za paszport w Komisarjacie Rządu 7 zł., za podanie i opłaty stemplowe. W rezultacie koszta takiego bezpłatnego paszportu dochodzą do sumy od 21 do 23 zł.

Wydział Emigracyjny Komisji Centralnej niejednokrotnie interwenjował w tej sprawie, ale bez rezultatu. Sprawa ta zależy przedewszystkiem od Min. Pracy i Opieki Społecznej, który uczynićby powinien odpowiednie kroki w kierunku tych opłat.

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI DLA WYCHODŹCÓW. Kto może jechać do Kanady? Wobec licznych, ciągle napływających zapytań, komunikujemy jeszcze raz, że z dniem 15 września zostało wstrzymane dalsze kwalifikowanie na wyjazd do Kanady rodzin rolniczych, robotników rolnych i służby, z wyjątkiem osób, posiadających wezwanie imienne od: 1) ojca lub matki, 2) brata lub siostry, 3) syna lub córki i 4) męża lub żony. Przytem w pierwszych dwóch wypadkach osoba wezwana musi być kawalerem lub panną.

Pozatem mogą jechać osoby, posiadające specjalne pozwolenia Departamentu Imigracji i Kolonizacji w Ottawie lub jego ekspozytur, w terminach przewidzianych w tych pozwoleniach.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY. Wobec ustalenia się sytuacji na rynku pracy w Argentynie, Urząd Emigracyjny nie zamierza wprowadzać ograniczeń co do emigracji do tego kraju w ramach kontyngentu z roku 1927. Ruch emigracyjny do Argentyny będzie jednak regułowany zależnie od sezonów i możliwości pracy w danej porze roku.

USTALENIE CENY BILETÓW OKRĘTOWYCH NA PRZEJAZD Z GDAŃSKA DO LONDYNU. Urząd Emigracyjny zatwierdził następujące ceny biletów okrętowych za przejazd z Gdańska do Londynu statkami towarzystwa „Zjednoczona Korporacja Bałtycka" (Anglo-Baltic Line):

za bilet I klasy zł. 500, za bilet II klasy zł. 410, za bilet klasy kabinowej zł. 410. za bilet klasy III zł. 270.

Powyższe ceny stosują się do osób dorosłych. Dzieci do jednego roku przewożone są bezpłatnie, dzieci od 1 roku do 10 płacą połowę powyższych cen.

RUCH EMIGRACYJNY I REEMIGRACYJNY W LIPCU R. B. Ogólna liczba emigrantów w lipcu b. r., obejmuje 13.709 osób, reemigracji 2.798. Do państw Europy udało się 6.146 emigrantów, z czego 3.929 do Francji, 1.717, do Niemiec. Reemigracja z Europy wynosiła 2. 144, przyczem największa cyfra reemigracji, obejmująca 1.057 osób, przypadła na Francję. Do krajów pozaeuropejskich wyemigrowało ogółem 7.563 osoby. Do Stanów Zjednoczonych wyjechało 482 emigrantów, do Kanady — 5.506. Argentyny — 1.126, Brazylji — 288. Powróciło z za morza 654 reemigrantów.

ILU JEST POLAKÓW NA OBCZYŹNIE? — W Europie (poza granicami Polski), mieszka 2,837,700 Polaków, w Ameryce 3,742,150. w Azji 18,950, w Afryce 1,250, w Australji 300.

Z krajów europejskich najwięcej Polaków mieszka w Niemczech 1.100.000, w Rosji europejskiej 650 tys., we Francji 500 tys., na Litwie 200 tys.. w Czechosłowacji 137,800.

Dalej idą Łotwa (83,000), Rumunja (17.000), Jugosławja (15,150), Belgja (56,580), Gdańsk (30,000), Węgry (12,600), Danja (12.000), Austrja (8,000), Anglja (5.000), Holandja (4.000). Luksemburg (3,000), Estonja (1,000).

Wreszcie w mniejszej liczbie mieszkają Polacy: we Włoszech (980), Szwajcarji (800), Finlandji (500), Szwecji (200), Bułgarji (50), w Grecji i Hiszpanji (po 20), w Norwegji i Portugalji po kilku.

ILOŚĆ POLAKÓW W PÓŁNOCNEJ FRANCJI. Według statystyki przeprowadzonej w r. 1927 przez Konsulat R. P. w Lille, liczba robotników emigrantów polskich na terenie dep. Nord i Pas de Calais wynosiła 180,319 osób. Ponieważ ogólna liczba mieszkańców w tych departamentach wynosiła głów 3,141,079, Polacy stanowili 5,74% ludności w tem mężczyzn 75,361, kobiet 442,954, dzieci do l. 13 — 62.004.

Z tej liczby w górnictwie pracowało 170.040 czyli 94,30%.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
14 N	Kaliksta p. m.	5 57	16 48
15 P.	Teresy p. Jadwigi wd.	5 59	16 46
16 W.	Martyrjana i Saturjana mm.	6 01	16 44
17 Ś.	Wiktora d., Małgorzaty p.	6 03	16 41
18 C.	Łukasza ewang. Justa m.	6 05	16 39
19 P.	† Piotra z Alkantary p.	6 06	16 37
20 S.	Jana Kantego. Ireny p. p. mm.	6 08	16 35

—ooo—

POWRÓT MARSZ. PIŁSUSDKIEGO Z RUMUNJI. Dnia 3 bm. przybył do Warszawy p. Minister Spraw Wojskowych, Marszałek Piłsudski. Przyjęcie na dworcu zorganizowano z wielką pompą. Wysiadającego z wagonu p. Marszałka powitali członkowie rządu, wielu członków korpusu dyplomatycznego, wyżsi urzędnicy oraz jeneralicja. Przed dworcem zgromadziły się liczne oddziały strzelców i wielu członków 4-tej brygady.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE PRZECIWKO RZĄDOWI. Onegdaj obradował pod przewodn. posła Dąbskiego klub stronnictwa chłopskiego.

Po gorącej dyskusji uchwalono rezolucję, w której klub przedstawia w czarnych kolorach stan ekonomiczny wsi w chwili obecnej. Rezolucja występuje przeciwko niszczeniu samorządu terytorjalnego oraz rządom biurokratyczno-policyjnym.

Rząd sanacyjny, jak twierdzi rezolucja, depopularyzuje się, a natomiast powaga Sejmu wzrasta.

Ze strony stronnictwa Chłopskiego podkreślone jest w uchwałach, że stronnictwu chodzi jedynie o usunięcie Senatu i zniesienie konkordatu, pozatem na żadne inne zmiany konstytucji stronnictwo nie pójdzie.

O OCHRONĘ Pracy w Polsce. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zamierza utworzyć specjalną instytucję dla spraw ochrony pracy. Instytucja ta miałaby na celu zbadanie naukowe nad wynalezieniem racjonalnych środków ochrony pracy w Polsce.

Projekt organizacji instytucji został już opracowany i w najbliższym czasie zostanie przesłany do Rady ministrów.

KONFERENCJA PREZESÓW KLUBÓW SEJMOWYCH. Na dzień 1-go października br. zwołał marszałek Sejmu tow. **Daszyński** konferencję przewodniczących klubów poselskich w sprawie omówienia prac mającej się zwołać z końcem października sesji sejmowej.

Celem tej konferencji było uzgodnić poglądy poszczególnych stronnictw odnośnie projektów ustaw wniesionych przez posłów i rząd.

Konferencja miała charakter informacyjny i nie przyniosła w rezultacie, jak to pisały gazety jedynkowe, stworzenia większości w Sejmie, któraby miała poprzeć rząd. Takiej większości niema i w obecnych warunkach powstać nie może. Prawica bowiem razem z jedynką nie rozporządzają w Sejmie dostateczną ilością głosów. A lewica nie chce wogóle mówić z jedynką w tym składzie.

KURJERKOWE ALARMY. Uderzył Kurjerek na alarm z powodu ujemnego bilansu handlowego Polski. Krzyczy i woła, aby nie kupować wyrobów zagranicznych, gdyż to niszczy nasze życie gospodarcze. Jesteśmy za tego rodzaju akcją je-

„NA SEKRETARZA".

Genjusz ludzki ma swoje bezdroża i na tych manowcach zdobywał się już nieraz na niezwykłe kunsztowne wysiłki, nietylko nieprzynoszące korzyści społeczeństwu, ale wręcz dla niego szkodliwe.

Pod tym względem wiele umiejętności wykazują męty i odpadki wielkomiejskie, zdobywające się nieraz na niezwykłe, doskonale obmyślane „kawały", mające na celu wyzyskanie naiwności ludzkiej. Oczywiście i Warszawa ma w tym zakresie swoich specjalistów.

W poprzednim numerze „Prawa Ludu" krótko podaliśmy do wiadomości sposoby, jakich używają oszuści, by okpić emigrantów. Oto sposób, jakiego najczęściej używają wykpigrosze:

W ogonku przed konsulatem, do któregoś z badących swym wyglądem więcej nadziei na łatwy zysk, zbliża się **elegancki młodzieniec** i uprzejmie proponuje swe pośrednictwo w uzyskaniu wizy lub innego dokumentu, upragnionego przez przybysza z prowincji.

— Proszę się do pana! pana tu nogi powrastają w ziemię zanim tu przyjdzie pana kolejka, ale ja panu coś powiem: mój szwagier zna sekretarza konsulatu i on pana to zrobi w try miga.

Wieśniak oczarowany jest propozycją i nieśmiało się na nią zgadza.

Widocznie szczęście mu sprzyja bo oto pośrednik patrząc w dal robi rozpromienioną minę i mówi uszczęśliwiony.

— Pan ma szczęście. Mój szwagier już idzie.

„Szwagier" okazuje się eleganckim młodzieńcem, który jednak nie chce wdawać się w tą sprawę, mówiąc, że nie wypada nadużywać uprzejmości sekretarza. Wreszcie jednak elegant daje się ubłagać i mówi niedbale:

— No spróbujemy. Ale tu niema co stać. chodźmy do mieszkania sekretarza i tam się tę sprawę załatwi od ręki.

Cała trójka w zupełnej zgodzie udaje się na jakąś niedaleką zwykłe ulicę, wchodzi do bramy i stąd na klatkę schodową, gdzie ku radości ogólnej **„właśnie"** spotyka schodzącego ze schodów **sekretarza.**

Jest to zwykle wytworny dyplomata w starszym wieku, o surowym, pełnym godności wejrzeniu. Oziębłe odpowiada na uniżony ukłon „szwagra" i pyta: o co znów chodzi?

„Szwagier" pokornie poleca mu sprawę nieszczęśliwego chłopa, opowiada, że zna go dawno i jest mu niezmiernie życzliwy, ale sekretarz nie odrazu da się ubłagać. Śpieszy się, niedowierza zapewnieniom swego rzekomego przyjaciela, aż w końcu mięknie ujęty prośbą samego emigranta.

— **Ma pan dokumenty, papiery, dolary?** — pyta wyniośle.

Uszczęśliwiony wieśniak wręcza mu wszystkie swoje skarby i z biciem serca czeka rezultatu.

Sekretarz przegląda wszystko skrupulatnie i wreszcie mówi:

— No dobrze, zaraz to załatwię, idę do siebie na górę, a wy idźcie do bramy, bo tu czekać nie wolno.

Wieśniak schodzi ze swoimi towarzyszami na dół, wpłaca im zwykle parę złotych za pośrednictwo, poczem przyjaciele giną mu niespodzianie z oczu i mieszają się z tłumem przechodniów.

A chłop czeka sobie dalej na sekretarza.

Oczywiście czeka nadaremno.

* * *

Na tem oczywiście nie wyczerpuje się pomysłowość oszustów wielkomiejskich, czyhają oni na swe ofiary wszędzie: na przystanku tramwajowym, w teatrze, przed wieloma urzędami i biurami państwowymi, jak również w parkach, ogrodach, restauracjach i we wszelkich większych skupieniach ludzkich.

Tak to nieoględny prowincjonalista może paść łatwo ofiarą transakcji „na zgubne", „na bombę", a nawet być zrewidowany przez rzekomego agenta policji. A więc strzeżcie się!

śli chodzi o wyroby luksusowe, które kupują bogaci ludzie. Masy pracujące, biedne nie są w stanie kupować wyrobów zagranicznych, do nich zatem nie odnosi się te apel. Ale Kurjerek przedewszystkiem winien zacząć od siebie. Niech p. Dąbrowski, właściciel Kurjerka, nie kupuje towarów zagranicznych, niech nie nosi zagranicznego obuwia, ubrań i t. d., niech p. Dąbrowska sprawia sobie suknie z krajowych wyrobów, niech zamiast wyjeżdżać na lato zagranicę, wyjedzie do miejscowości klimatycznej polskiej. Naukę patrjotyzmu trzeba zacząć od siebie a nie odrazu innym wykładać.

POSIEDZENIE RADY ADMINISTRACYJNEJ MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY W KRAKOWIE. We wtorek 9 bm. przyjechała do Krakowa Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy aby odbyć tu swe posiedzenie. Międzynarodowe Biuro Pracy istnieje przy Lidze Narodów i zajmuje się wszystkiemi sprawami związanemi z zagadnieniem pracy. W skład Rady Administracyjnej wchodzą przedstawiciele rządów, pracodawców i robotników. Na czele Międzynarodowego Biura Pracy stoi socjalista francuski tow. **Albert Thomas** (czytaj Toma). Jako delegat polskiej klasy pracującej zasiada w Radzie Administracyjnej sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych, poseł na Sejm tow. **Zygmunt Żuławski.**

LEKARZE SZKOLNI BĘDĄ MIELI NOWE POWAŻNE OBOWIĄZKI. Na jednem z ostatnich posiedzeń lekarzy szkolnych w wydziale wychowania fizycznego ministerstwa oświaty, rozważany był stosunek lekarzy szkolnych do wychowania fizycznego każdego ucznia szkolnego oddzielnie. Okazuje się bowiem, że sprawa wychowania fizycznego nie może być generalizowana, gdyż ten sam wysiłek fizyczny, który jest pożyteczny dla organizmu jednego ucznia, może się okazać szkodliwy dla drugiego. Konieczne więc jest wprowadzenie lekarskich „kart osobistych" dla uczniów, w których prowadzone będą periodyczne spostrzeżenia lekarskie nad rozwojem fizycznym jednostki. Dalej lekarze szkolni obowiązani będą do bytności na boiskach szkolnych i kontrolowania zdrowia uczniów w czasie gry lub zabawy.

W związku z tą sprawą wyłonila się konieczność jak najszybszego uruchomienia kursów dla lekarzy szkolnych, których przedmiotem byłaby kontrola lekarska nad sportem.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE W POLSCE. W całej Polsce posiadamy obecnie 24.877 szkół powszechnych państwowych i 1.341 prywatnych. Liczba szkół prywatnych wzrosła w ciągu roku o 101, państwowych zaś zmniejszyła się o 562.

Mimo spadku liczby szkół państwowych, ilość sił nauczycielskich wzrosła o 2.000. Ogółem pracuje obecnie w szkołach powszechnych 70.143 nauczycieli. Na każdego z nich przypada obecnie 50 uczniów w szkołach wiejskich, 40 — w miejskich. Stosunek ten w porównaniu do lat ubiegłych, znacznej uległ poprawie.

PIERWSZA KARA ZA NIEDOZWOLONY PRZEMIAŁ ŻYTA. Starosta grodzki w Warszawie skazał właściciela młyna „Amarnik" p. Feiwla Brama za przemiał żyta na wyższe gatunki mąki na 5.000 zł. grzywny z zamianą na sześć tygodni aresztu.

Mąkę, pochodzącą z niedozwolonego przemiału, zasekwestrowano w ilości 223 worków i oddano na skład wydziałowi zaopatrywania.

NOWE PROJEKTY USTAW NA SEJM. Min. Przemysłu i Handlu wniesie na sesję jesienną Sejmu cały szereg nowych projektów ustaw, normujących życie gospdoarcze. Wkrótce przesłane zostaneni do kancelarji sejmowej: ustawa o kartelach, o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, o spółkach zagranicznych, wreszcie ustawa górnicza.

SKARGI PODATKOWE ARCYKSIĘCIA. Do kancelarji Najwyższego Trybunału Administracyjnego datkowych, złożonych przez arcyksięcia Stefana nego wpłynął cały szereg skarg w sprawach po-Habsburga w Żywcu. Habsburg odwołuje się przeciwko wymiarowi podatku dochodowego za lata ostatnie sięgającego wielu setek tysięcy zł.

STWIERDZENIE OBYWATELSTWA POLSKIEGO. Władze administracyjne wydały okólnik, by przy stwierdzeniu obywatelstwa polskiego przez starostwa bezwzględnie wymagane były wyciągi z ksiąg stanowych ludności stałej. — Osoby z b. zaboru pruskiego i austrjackiego przedstawiać muszą t. zw. certyfikaty przynależności. Świadectwa urodzenia i wyciągi z ksiąg ludności niestałej nie są wystarczającemi dowodami przy stwierdzaniu obywatelstwa. (P. I. D.).

PODWYŻSZENIE KAPITAŁ UZAKŁADOWEGO P. B. R. Na posiedzeniu Rady Min. powzięto m. in. uchwałę podniesienia kapitału zakładowego Banku Rolnego o 30 miljonów złotych. Odpowiednie kredyty uchwalone będą w dodatkowej ustawie budżetowej.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WOJ. TARNOPOLSKIEM. Onegdaj rano odczuto w powiecie buczackiem, w okolicy Kopyczyniec woj. tarnopolskiego, trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund. Szkód żadnych trzęsienie ziemi nie wyrządziło.

Jak nas informują z woj. tarnopolskiego, władze miejscowe prowadzą dochodzenie. Czyżby szukały sprawców, lub winowajców?

PRZECIW WYBRYKOM WYROSTKÓW. — Minister spraw wewnętrznych wydał polecenie do wojewodów, stosowania represyj wobec wyrostków, którzy na drogach publicznych dopuszczają się wybryków wobec przejeżdżających samochodów. Za małoletnich pociągani będą do odpowiedzialności rodzice. W razie nieustalenia winowajców kary ponosić będzie solidarnie cała wieś.

Kronika zagraniczna.

STRASZNY HURAGAN PRZESZEDŁ NAD AMERYKĄ ŚRODKOWĄ.

W ubiegłym tygodniu nawiedził Amerykę środkową katastrofalny orkan który osiągnął szybkość przeszło 100 mil na godzinę niosąc wszędzie zniszczenie i śmierć. Największemu zniszczeniu uległa wyspa Portorico, gdzie całe zbiory zostały doszczętnie zniszczone, wyrządzając straty, idące w dziesiątki miljonów. Zniszczone zostały również wszelkie instytucje użyteczności publicznej, jak wodociągi, elektrownie, gazownie i t. p. Kilkaset domów runęło w gruzy. Dziesiątki tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową.

Według ostatnich wiadomości, ludność Portorica cierpi już obecnie głód. Ludność wiejska ciągnie do miast i żąda wydania im środków żywności. Władze lokalne domagają się stanu oblężenia, zmobilizowania wszystkich zdolnych do pracy celem usuwania gruzów, oraz konfiskaty wszystkich środków żywności i równomiernego podziału ich między ludność.

Dalsze wiadomości, które nadchodzą ze San Juan (stolica portorico, donoszą, że liczba zabitych przekroczy 1.000 osób, ponieważ większość zniszczonych domów nie jest jeszcze przeszukana.

NOWY PREZYDENT MEKSYKU. Zgromadzenie narodowe złożone z posłów obu izb meksykańskich na nadzwyczajnem posiedzeniu dokonało wyboru na opróżnione przez morderstwo Obregona stanowisko prezydenta Meksyku. Wybrany został minister spraw wewnętrznych Portes Gil, uważany za zwolennika premjera Callesa. Stanowisko jego jest tymczasowe, normalne bowiem wybory prezydenta nastąpią w 3-cią niedzielę listopada r. 1929.

Prezydent Gil liczy 37 lat, zatem najmłodszym z prezydentów, jakich Meksyk posiadał. Wybór jego uważany jest za sukces premjera Callesa. — Przypuszczają, że Gil będzie się trzymał tych samych zasad rządzenia, co Calles.

NA FUNDUSZ PRASOWY

Ulatowski Stanisław sekret. Związ. Rob. Rolnych Kraków 2 zł. — Batko Franciszek, Gorzków Bochnia 2 zł. — Myśliwiec Jan Jasło 1 zł.

Rozmaitości.

ILE PALIMY, A ILE PIJEMY?

Według danych opartych na statystyce urzędowej, ogólna wartość skonsumowanych w roku 1926 produktów tytoniowych wynosiła 475.043 tysięcy złotych, co na jednego mieszkańca daje 15.91 zł. W r. 1927 skonsumowano wyrobów tytoniowych na sumę 559.482 tysięcy złotych, to znaczy na jednego mieszkańca wypadło 18.52 zł. — Ogólny więc wzrost konsumcji tytoniu wynosi 18 procent.

Spożycie spirytusu w porównaniu z rokiem 1926 zmniejszyło się o 11 proc. Gdy w roku 1926 spożycie wynosiło 57.225 tysięcy litrów, to w r. 1927 wyniosło 50.779 tysięcy litrów.

W postaci trunków spożyto 44.467 tysięcy litrów, to znaczy na jednego mieszkańca wypadało 1.49 litrów, zaś w roku 1927 — 40.576 tysięcy litrów, co wynosi na jednego mieszkańca 1.34 litr.

Wszystko dla królewskich darmozjadów.

Wiktor Emanuel jest królem Włoch, ale tylko malowanym, bo faktycznym władcą i dyktatorem słonecznej Italji jest, zresztą wszytskim wiadomo, Mussolini.

Rola, jaką król u jego boku odgrywa nie przynosi mu zaszczytu. Mały fizycznie i umysłowo niedorajda królewski jest zadowolony ze swego losu, bo mogłoby być gorzej. A nuż by Musolinieniu przyszła ochota wygnać go z wygodnego pałacu? Wie o tem dobrze Emanuel, że tyle państw i narodów istnieje, aczkolwiek wygnały jego kolegów po fachu, więc robi dobrą minę i łasi się ciemięzcy ludu. A ten ze swej strony stara się łaskawie uprzyjemnić mu życie. Ostatnimi czasy królewska rodzina włoska otrzymała nowy pociąg kolejowy dla własnego użytku i w razie odwiedzin dla „równie" wysoko postawionych gości z zagranicy.

Pociąg składa się z pięciu wagonów. Wielki salon w wozie jadalnym i wagony królewskiej pary są zbudowane w Turynie, a ozdobione przez prof. Juljana Casanowę. Pomalował on ściany i powały w prześliczne desenie wzięte z motywów średniowiecznego malarstwa kościelnego. Tło ich jest złote i srebrne.

Wagony czynią wewnątrz wrażenie małych pałacyków. Każdy z nich składa się z przedsionka, dużej sali, małego saloniku i pokoju sypialnego. Ściany są sporządzone z różnokolorowego rzeźbionego drzewa, stołki obite kosztownym brokatem i ozdobione heraldycznemi motywami, skombinowanemi z herbów Sabaudji i państwowego herbu Włoch, jak również toporów liktorskich.

Z taką samą troskliwością są wyrobione wszystkie części składowe wagonu; a więc rzeźbione drzwi, dywany, kryształy i bronzy, świeczniki i t. p.

Wagony posiadają elektryczne oświetlenie, i oprócz akumulatorów mają własną dynamomaszynę dla wytwarzanie prądu. Wagony są zaopatrzone w wodociągi z ciepłą wodą i w telefony. Resory, kuplownie etc. wykonane są w sposób precyzyjny, by tylko pasażerom zaoszczędzić wszelkich wstrząśnień. Zewnątrz są wagony pomalowane na niebiesko.

Takto sobie jeżdżą królewskie darmozjady, żyjące na dziadowskiej łasce dyktatorów.

Jedni i drudzy utrzymują się przy władzy i dostatkach tylko dzięki bezbrzeżnie wielkiej głupocie i naiwności ludzkiej.

Tam, gdzie klerykalizm, jak we Włoszech, Hiszpanji, Polsce i Węgrzech jest wszechwładnym panem, możliwemi są tylko takie stosunki, które z jednej strony oślepiają przepychem barw i złota, lecz zato z drugiej ociekają błotem, brudem i... krwią.

Znamieniem każdej dyktatury są parady przy wtórze wyjących z uciechy małp i hyjen, boć jeno wtedy małpowanie uchodzi za rozum, kiedy ludzie, stojący na szczycie sądzą, że już wszystko posiedli i wszystkie rozumy zjedli. Z każdego szczytu można spaść i stać się łupem hyjen.

Kropidło.

MIŁY BLIŹNI.

Pewien człowiek wpadł do wody, a nie umiejąc pływać, krzyczy:

— Ratunku na miłość Boga, ratunku, nie umiem pływać!

Na to mu odpowiada inny człowiek, przypatrujący się z spokojem:

— Ja też nie pływam, ale nie robię z tego powodu tyle krzyku, co pan!

KOCHAJĄCA MATKA.

— Czy pani Maciejowa kocha swego syna?

— Niezmiernie!

— To dlaczego go pani ciągle tłucze?

— A kogóż będę tłukła, jak nie tego którego kocham? Przecież obcy się nieda!

NIEPOROZUMIENIE.

Przybysz pyta spotkanego na drodze wieśniaka: — Czy tu w waszej wsi mieszka gospodarz Marcin Ptak?

Wieśniak: Ptak?... — A mieszka, mieszka, ale nazywa się Wróbel.

Wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Redaktor odpow.: **Dr. Romuald Szumski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. **H. Schiffa.**